Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, piątek 9 lipca 1937 r. Nr. 186

Metody pracy „Frontu Morges"

Odpowiedzialność jawna i zakonspirowana — „Naukowa" akcja za powrotem Witosa — Rozmowy z Ignacym Paderewskim

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.). Zabiegi o ożywienie „frontu Morges" nie ustają. Ostatnie rewelacje „Dziennika Polskiego" w tej sprawie zwróciły uwagę kół politycznych na działalność frontu, to też coraz to nowe szczegóły wychodzą na światło dzienne.

AKCJA „FRONTU MORGES" PROWADZONA JEST NA DWÓCH PŁASZCZYZNACH. JEDNA PŁASZCZYZNA TO JAWNA DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTW OPOZYCYJNYCH, DRUGA ZAŚ TO KONSPIRACYJNA, NA SZEROKĄ SKALĘ ZAKROJONA AKCJA ROZMAITYCH GRUP I LÓŻ.

Te zakonspirowane jaczejki swoją działalnością obejmują rozmaite „szczyty" naszej inteligencji, a przewodnicżą im byli profesorowie, spośród których jeden jest nawet mocno podejrzany o inspirowanie krakowskich kół kościelnych w kierunku wywołania konfliktu krakowskiego.

Te „szczytowe" koła inteligencji zgrupowane we „froncie Morges" uprawiają w niektórych dziennikach i periodykach systematyczną propagandę „frontu porozumienia narodowego" („front Morges"). W artykułach na tematy nieraz bardzo poważne, a zamieszczanych w literackich i naukowych kwartalnikach, naukowymi metodami udowadnia się konieczność n. p. powrotu do kraju Witosa.

NICI AKCJI PROWADZONEJ NA TYCH DWÓCH PŁASZCZYZNACH ZBIEGAJĄ SIĘ W RĘKACH GEN. SIKORSKIEGO.

Pan generał — jak już o tym pisaliśmy, a co potwierdził „Goniec Warszawski" — powrócił niedawno z zagranicy. Bawił w Szwajcarii, dokąd przybył również z Czechosłowacji Witos.

Rozmowy toczyły się w obecności Ignacego Paderewskiego. Ten wielki Polak, żyjący zdala od kraju, a czerpiący informacje o rozwoju stosunków w Ojczyźnie z tak „obiektywnego" źródła, jak gen. Władysław Sikorski, udzielił swego poparcia „frontowej akcji". Po zmontowaniu sztabu pan generał powrócił do kraju i w iście dyktatorski sposób począł uforemniać organizację „frontu".

W jednym z banków warszawskich — nazwa tego banku jest wymieniana w warszawskich kołach politycznych — zmobilizowano duży fundusz, którego ożywcza struga zasiliła pisma „narodowego porozumienia". Witos obiecał mobilizować dalsze fundusze. Jednak, jak twierdzą wtajemniczeni, dotychczas starania te nie dały jeszcze rezultatu.

—

Marszałek Śmigły-Rydz

po raz pierwszy przewodniczy Radzie Gabinetowej

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.) W środę w godzinach południowych odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego-Rydza posiedzenie Rady Gabinetowej, poświęcone sprawom obrony Państwa. W obradach wzięli udział wszyscy ministrowie z premierem gen. Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

W kołach politycznych podkreślają fakt przewodnictwa Marszałka Śmigłego-Rydza na Radzie Gabinetowej. Wprawdzie przedmiot obrad należał do zakresu spraw poruczonych Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, jednak po raz pierwszy P. Prezydenta w charakterze przewodniczącego Rady Gabinetowej zastępował Marszałek Śmigły-Rydz, co ma swoje znaczenie ustrojowe i polityczne.

—

Afera z pismem

„Czarne na białym"

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.) O ile wywiad, udzielony przez b. premiera Bartla niejakiemu Seinfeldowi, a zamieszczony na łamach tygodnika „Czarne na białym", wywołał w kołach politycznych stolicy zrozumiałe wrażenie, tym niemniejszą sesacją było sprostowanie wywiadu, podane do wiadomości publicznej za pośrednictwem lwowskiego oddziału PAT-a.

Wiele wybitnych osobistości w świecie politycznym w zupełności zgadza się z prof. Bartlem, że chciano go wciągnąć w jakąś polemikę polityczną, od której prof. Bartel — w myśl swego oświadczenia — stoi obecnie zdaleka ze względu na nawał pracy naukowej.

Pewne dzienniki stołeczne podkreślają, że nieporozumienie polega na tym, że prof. Bartel przyjął w charakterze dziennikarza osobnika (mowa o Seinfeldzie), który nigdy nie figurował ani nie figuruje w rejestrze dziennikarzy polskich i że poza tym osobnik ten znany jest z procesu o podsłuch rozmowy telefonicznej najpoważniejszych dygnitarzy państwowych i to właśnie w okresie premierostwa prof. Bartla. W dodatku osobnik ten reprezentował czasopismo, o którego istnieniu nikt dotychczas nie wiedział.

—

Najbliższe godziny przyniosą likwidację zatargu wawelskiego

Delegaci krakowskiej Kurii Biskupiej oczekują na przyjęcie u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.) Cała uwaga świata politycznego zwrócona jest w chwili obecnej na polskie wybrzeże, a ściślej mówiąc na Juratę, gdzie obecnie przebywa p. Prezydent R. P. Ogólne zainteresowanie wzbudza sposób zlikwidowania zatargu wawelskiego.

Jak to już donosiliśmy, w dniu wczorajszym krążyły pogłoski o możliwości przesłania listu przez Metropolitę krakowskiego ks. Sapiehę do p. Prezydenta R. P., wyjaśniającego cały incydent, jednak z chwilą gdy fakt ten zaistniał, wywołał on niebywałe poruszenie, gdyż koła polityczne nie brały na serio tych pogłosek i nie dopuszczały możliwości załatwienia konfliktu na tej drodze. Delegaci krakowskiej Kurii biskupiej, jak to już donosiliśmy, wyjechali wczoraj z Warszawy do Gdyni i zatrzymali się tam w klasztorze SS. Miłosierdzia, gdzie oczekują na wiadomości, kiedy i gdzie przyjmie ich p. Prezydent. Do chwili obecnej nie nadeszły ani z Gdyni ani z Juraty do Warszawy żadne konkretne wiadomości w tej sprawie.

Duże zaciekawienie budzi również i to, czy list ks. Metropolity Sapiehy będzie opublikowany, czy też do wiadomości publicznej zostanie podany oficjalny komunikat, mówiący tylko o samym fakcie złożenia listu i załatwienia incydentu. O sposobie publikacji zadecyduje niewątpliwie kancelaria cywilna P. Prezydenta R. P., czego najlepszym dowodem jest, że szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta R. P. min. Łepkowski również w dniu wczorajszym wyjechał do Juraty.

W stolicy mówi się jednak dziś powszechnie, że treść listu jest tego rodzaju, że w zupełności wyjaśnia cały incydent, wobec czego sądzić należy, iż najbliższe godziny przyniosą całkowitą likwidację tego zatargu. Również w dniu wczorajszym wyjechał do Juraty minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świętosławski.

—

Kongres poświęcony kwestii żydowskiej

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.) Z inicjatywy zarządu organizacyj zawodów wyzwolonych powstał projekt zwołania kongresu, poświęconego kwestii żydowskiej. W połowie lipca powołany ma być do życia komitet organizacyjny, który zajmie się urządzeniem kongresu organizacyj zawodów wyzwolonych, a mianowicie lekarzy, inżynierów, adwokatów, weterynarzy, aptekarzy, leśników, rolników i t. p. Jedynym tematem ma być kwestia ujednolicenia zmiany w statutach organizacyj zawodów wyzwolonych przez wprowadzenie t. zw. paragrafu aryjskiego.

—

Radiofonia francuska w hołdzie Paderewskiemu

Warszawa, 8. 7. (PAT) Radiofonia francuska organizuje w sobotę 10 lipca festiwal, poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego. Koncert ten jest wyrazem hołdu dla polskiego mistrza. Program obejmuje wyłącznie utwory Paderewskiego i został ułożony w porozumieniu z kompozytorem. W koncercie udział weźmie reprezentacyjna orkiestra państwowa radiofonii francuskiej, składająca się z 85 członków pod dyr. Ingelbrechta.

Polskie Radio transmituje w sobotę o godz. 20.30 fragment koncertu, w czasie którego odegrana zostanie 1-sza część symfonii Ignacego Paderewskiego.

—

LOTNICTWO POLSKIE MUSI BYĆ SILNE — ZŁÓŻ NA NIE OFIARĘ NA KONTO P.K. O. Nr. 503.000.

Sygnały z samolotu A. Earhart?

San Francisco. 8. 7. (PAT). Władze straży nadbrzeżnej donoszą, że krążownik „Celerado" przybył do rejonu, w którym czynione są poszukiwania lotniczki Earhart. Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe niezrozumiałe sygnały na fali tej samej długości, z której korzystała lotniczka.

Dziś o godz. 3 min. 20 z pokładu „Celerado" odleciało na poszukiwania 3 samoloty.

Nie ujęto sprawcy zamachu na prem. Salazara

Lizbona, 8. 7. (PAT) Doniesienia prasy zagranicznej o aresztowaniu głównego sprawcy zamachu na premiera Salazara nie odpowiadają prawdzie. Policja portugalska, chociaż dokonała wielu aresztowań, nie zdołała jeszcze schwytać sprawcy zamachu.

Olbrzymia eksplozja gazoliny w 5-cio piętrowym garażu

Siła wybuchu odrzuciła strażnika na odległość 300 stóp

Montreal, 8. 7. (PAT). W Montrealu w jednym z większych pięciopiętrowych garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Zaczęło się od małego wybuchu, który przybyła straż ogniowa z łatwością zlokalizowała.

Gdy jednak strażacy ukończyli już swą pracę, nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoką, a na 40 stóp szeroką. Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony mniej więcej 300 stóp. Znaleziono go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie umieszczono też ponad 80 osób lżej i ciężej rannych. Poza strażakami padło ofiarą wybuchu trzech motorowych tramwajowych, którzy przejeżdżali obok miejsca wybuchu, kilku policjantów i około 60 widzów.

Od wybuchu ucierpiały jeszcze sąsiednie budynki, w których w dość znacznym promieniu powypadały szyby i witryny sklepowe, opadły sufity i t. p.

ZABICIE ZŁODZIEJA

Stanisławów, 8. 7. (Tel. wł.) Niejaki Michał Romanów w Krasnej pow. Kałusz w chwili kiedy nocą kradł koniczynę na polu Wasyla Bojki, został uderzony w głowę tępym narzędziem tak silnie, że pękła mu czaszka. Romanowa przewieziono do szpitala w Kałuszu. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Pobity nie wie, kto był sprawcą uderzenia.

Zamęt w Stronnictwie Narodowym

„I. K. C." donosi z Łodzi, że okręgowy instruktor Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. Czesław Krzemiński, opuścił szeregi partii i przed kilku dniami zgłosił akces do PPS. Wiadomość ta wywołała duże wrażenie w kołach politycznych Łodzi.

W głośnej sprawie spoliczkowania działacza Stronnictwa Narodowego p. Jana Matłachowskiego, ukazało się w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" oświadczenie honorowych zastępców p. Matłachowskiego, które w całości poniżej cytujemy:

„Jako zastępcy p. Jana Matłachowskiego w jego sprawie honorowej z p. Andrzejem Mikułowskim, zażądaliśmy od tego ostatniego zadość uczynienia za zniewagę wyrządzoną naszemu mocodawcy dnia 19 czerwca br.

W biegu sprawy honorowej, wobec zasadniczej różnicy poglądów na kwestię pojedynków, których p. Matłachowski ze względu na swoje przekonanie religijne i światopogląd nie uznaje, okazało się, że do zgody w kwestii formy zadość uczynienia nie doszło...

Wobec tego uznaliśmy sprawę dla p. Matłachowskiego za honorowo załatwioną, zawiadamiając o powyższym stronę przeciwną".

Jędrzej Getrych, Roman Blum.

Sensacyjna rewizja w Warszawie

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.). Jak donosi dzisiejsza prasa popołudniowa w zarządzie Towarzystwa Wagonów Sypialnych znajdującym się w gmachu hotelu „Bristol" w Warszawie dokonano z polecenia prokuratora szczegółowej rewizji. Przeszukano gabinet dyrektora Stanisława Rogalskiego i jego bratanka dyrektora agentury Tadeusza Rogalskiego, oraz zaufanego ich prokurenta. Przeprowadzono również rewizje w mieszkaniach prywatnych wyżej wymienionych osób. Rewizji dokonał sędzia śledczy w asyście władz policyjnych. Jak słychać, rewizje te pozostają w związku z aferą przemycania walut za granicę.

REHABILITACJA NOTARIUSZA

Rzeszów, 8. 7. (Tel. wł.). Przed Sądem Okr. odpowiadał tu notariusz z Tarnobrzega, Bolesław Stasiniewicz i jego aplikant Aleksander Adam Stasiniewicz, oskarżeni o podrabianie podpisów stron na sporządzonym przez siebie rekursie od uchwały sądowej w sprawie hipotecznej. W wyniku przewodu sądowego obaj oskarżeni uwolnieni zostali od winy i kary. Sąd uzasadnił swój wyrok tym, że oskarżeni działając w interesie stron, omyłkowo interpretowali przepisy ustawy. Sprawa i wyrok wywołały wielkie zainteresowanie wśród prawników rzeszowskich.

Rozporządzenie o strefie nadgranicznej w woj. stanisławowskim

Stanisławów, 8. 7. (PAT) W Stanisławowskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 1 bm. Nr. 16, ukazało się rozporządzenie p. Wojewody stanisławowskiego z dn. 22. 6. br. w sprawie ograniczeń w strefie nadgranicznej, obejmującej obszar, leżący wzdłuż linii granicznej szerokości 2—6 klm. licząc od linii granicznej. Na podstawie tego rozporządzenia, wjazd na teren strefy nadgranicznej województwa stanisławowskiego bez specjalnego zezwolenia jest zakazany. Zezwolenia te wydaje bądź powiatowa władza administracji ogólnej (starostowie powiatowi), właściwa ze względu na miejsce zamieszkania proszącego, bądź też, po poprzednim porozumieniu się z tą władzą, powiatowa władza administracji ogólnej właściwa dla danego odcinka strefy nadgranicznej.

Nadmienić należy, że posiadanie wszelkiego rodzaju aparatów fotograficznych oraz dokonywanie zdjęć fotograficznych i filmowych na terenie strefy nadgranicznej bez specjalnego zezwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej dla danego odcinka strefy nadgranicznej — jest zakazane. W strefie nadgranicznej zakazane jest zdejmowanie obiektów dalekich i szerokich horyzontów, obiektów wojskowych, ustawionych na drogach publicznych kołowych i wodnych, wszelkich zakładów przemysłowych i źródeł siły popędowej.

Kto przekracza wspomniane przepisy, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 zł. albo obu karom łącznie.

30 procent Żydów w Polskim Zw. Narciarskim

Przed kilku dniami ukazało się Sprawozdanie Polskiego Związku Narciarskiego za rok 1935/6 i 1936/7. W tabeli na stronie 20—24 czytamy, że na 246 klubów, zrzeszonych w PZN, jest 30 klubów żydowskich, reprezentujących 6.709 członków PZN i dysponujących 149 głosami na Zjeździe! Jest to blisko 30 proc. ogółu głosów. Jasnym jest zatem, że równie silna musiała być w Zarządzie Gł. PZN, w Radzie Narciarskiej i w innych Komisjach reprezentacja Żydów. Znajdujemy tam szereg żydowskich nazwisk. Niektórzy zasiadają we wszystkich Komisjach PZN.

Zaznaczyć należy, że na 6.709 członków Żydów w PZN tylko znikoma ilość uprawia narciarstwo, a reszta to użytkowcy, korzystający z beneficjów, jakie daje PZN drogą zniżek kolejowych. Jaskrawe dowody na to mamy w pociągach, gdzie legitymacjami PZN i biletami zniżkowymi wykazują się nieraz „starozakonni narciarze"!



Ś. p. prof. Józef Ujejski

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.) Dziś o godz. 9.45 zmarł podsekretarz stanu w Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. prof. Józef Ujejski.

Prof. Ujejski urodził się w 1883 r. w Tarnowie. Uzyskał doktorat filozofii na Uniw. Jagiellońskim w 1907 r. W latach 1907—1919 był nauczycielem gimnazjum Św. Jacka w Krakowie. W r. 1917 mianowany został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniw. Warszawskim. W roku akademickim 1932/33 był rektorem tegoż Uniw.

Prof. Ujejski był członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warszawskiego od 1922 r., członkiem Polskiej Akademii Umiejętności od r. 1931. Od r. 1921 był członkiem, następnie wiceprezesem Komitetu Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauki.

Ogłosił drukiem następujące prace: „Antoni Malczewski", „Poema i Poemat" (1921), „Król Nowego Izraela", „Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego" (1924), „O cenę absolutu", „Rzecz o Hoene-Wrońskim" (1925), „Dzieje polskiego mesjanizmu" (1931), „O Conradzie Korzeniowskim" (1936), oraz szereg studiów o Słowackim i w. in. — Odznaczony był złotym wawrzynem akademickim.

Pamiątki polskie w Paryżu

Warszawa, 8. 7. (Tel. wł. — s. b.). Wszystkim Polakom wybierającym się do Paryża czy to dla zwiedzenia Wystawy światowej, czy na jeden z niezliczonych kongresów i zjazdów, odbywających się w ramach tej Wystawy, warto przypomnieć, ile w tym pięknym mieście wspomnień i pamiątek wiąże się nie tylko z okresem polskiej emigracji popowstaniowej, ale i z dawniejszymi jeszcze czasami Walezjuszów, Wazów i Leszczyńskich. Nie mówiąc już o pomniku Mickiewicza na placu Alma i tablicy z jego nazwiskiem na murach College de France, o dwóch pomnikach Chopina (w ogrodzie Luxemburskim i parku Monceau), ani o imieniu ks. Józefa wyrytym pod łukiem triumfalnym, czy to będzie w sercu Paryża na wyspie św. Ludwiki, gmach Biblioteki Polskiej, tej słynnej swojego czasu świątyni kultury polskiej, czy niemniej drogi sercu polskiemu majestatyczny hotel Lambert i wspaniały, renesansowy zegar Walezjusza z Orłem i Pogonią na kwadratowej wieży Pałacu Sprawiedliwości, czy Boulevard des Batignolles z siedzibą dawnej szkoły polskiej, czy wreszcie kociół St. Vermain de Pres z pięknym pomnikiem Jana Kazimierza — na każdym niemal kroku Paryż znaczony jest pamiątkami polskimi, tak wiele mówiącymi Francuzom o Polsce, a Polakom o Francji.

W muzeach paryskich pełno jest arcydzieł. Ale jeśli mówimy o pamiątkach polskich — poszukajmy w Luwrze, przed wszystkimi innymi, wspaniałych portretów Marii Leszczyńskiej, pięknej podobizny Chopina, pędzla Delacroix, słynnych medalionów Dawida d'Angers, przedstawiających Mickiewicza, Kościuszkę, Adama Czartoryskiego, Niemcewicza, Lelewela, Klaudię Potocką i innych, drogocennych przedmiotów kościelnych, zdobnych Orłem i Pogonią, pochodzących od Henryka III-go Walezego, wspaniale haftowanego płaszcza tegoż króla i jego buławy w Muzeum Cluny, również z herbem Polski i Litwy, słynnej z piękności wykonania pieczęci polskiej z czasów Warneńczyka w Musee des Archives Nationales, zbroi i oręża polskiego u inwalidów, wreszcie pięknego kielicha z kości słoniowej (robionego na zamówienie cesarza Leopolda II.), który jakkolwiek ornamentem swoim przedstawiającym bitwę pod Wiedniem, nic nie mówi o Janie III-cim, znany jest pod nazwą „Kielicha Sobieskiego" (Bibliotheque Nationale).

Wreszcie — cmentarze paryskie.

Któż nie wie, że na Pere Lachaise snem wiecznym śpi dotychczas Fryderyk Chopin, że na cmentarzu w Montmorency spoczywał Adam Mickiewicz, a na Montmartre — Słowacki, że Henryka Pustowójtówna leży na Montparnasse, że na tych czterech cmentarzach paryskich jest kilkaset grobów polskich, kryjących szczątki ludzi znanych nam z historii, którzy w Paryżu szukali ojczyzny i na ziemi francuskiej życie zakończyli.

Lwów, dnia 8 lipca 1937 r.

Nasze trudności surowcowe

Panuje w Polsce przekonanie, iż jesteśmy krajem obfitującym w bogactwa natauralne. Pogląd ten nie jest z gruntu fałszywy. Posiadamy szereg wartościowych surowców, jak np. węgiel, sól, ropę naftową, sole potasowe, rudę żelazną i tp. Tym niemniej zaopatrzenie gospodarstwa krajowego w surowce przemysłowe pochodzenia rodzinnego jest niedostateczne. Jeżeli dotychczas nie występowało to w całej pełni, to jedynie dzięki stosunkowo słabemu tętnu życia gospodarczego kraju.

Dopiero występująca w ostatnich dwóch latach, a zwłaszcza wzmagająca się ostatnio poprawa koniunktur wykazała, na jak znaczne trudności napotykamy w zaopatrzeniu się w dostateczną ilość potrzebnych nam surowców przemysłowych. Znaleźliśmy się poniekąd w paradoksalnej sytuacji. Koniunktury układają się pomyślnie. Istnieje możliwość rozszerzenia produkcji przemysłowej i rozbudowy warsztatów pracy. Istnieje możliwość dania zatrudnienia setkom tysięcy, czekających z utęsknieniem na pracę obywateli Rzeczypospolitej, a tymczasem brak dostatecznie obfitych własnych źródeł surowcowych staje temu na przeszkodzie.

Brak nam przede wszystkim surowców włókienniczych takich, jak wełny, bawełny i juty. Nie wytwarzamy zupełnie kauczuku, brak nam rud, miedzi i aluminium, nie posiadamy wystarczających i dostatecznie bogatych złóż rud żelaznych, nawet ropa naftowa wystarczająca obecnie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego i nawet przetwarzana częściowo na wywóz nie stanowi dostatecznego oparcia produkcyjnego, gdyż w razie podniesienia stopnia motoryzacji kraju, zmuszeni będziemy sprowadzać z zagranicy paliwo płynne.

Zagadnienie surowcowe komplikują jeszcze warunki finansowe, w jakich dokonywuje się poprawa koniunktur gospodarczych. Nie posiadamy ani dostatecznego zapasu własnych dewiz, ani też nie uzyskujemy w obrotach płatniczych z zagranicą tak znacznych korzyści pieniężnych, ażebyśmy mogli pozwolić sobie na wielki deficyt salda obrotów handlowych. Deficyt ten bowiem, to równocześnie odpływ za granicę i tak zbyt szczupłych, jak na nasze potrzeby kapitałów. Tymczasem właśnie wzrastający przywóz surowców, zajmujący w naszym imporcie przeszło 50 proc. obrotów, przyczynia się do tego, że nasze saldo haudlowe staje się coraz bardziej bierne. Ponadto oczywistym jest, że gdybyśmy nawet mogli pozwolić sobie na znaczne zwiększenie przywozu, to przede wszystkim winniśmy zakupywać za granicą narzędzia pracy i maszyny dla zatrudnienia milionowych mas proletariatu bezrobotnego i bezrolnego.

Nie łatwo zaradzić złemu. Nie zawsze racjonalnym jest bowiem forsowanie wywozu dla uzyskania odpowiednich zapasów dewiz, któreby następnie mogły być obracane na zwiększenie przywozu surowców. Nie jest to właściwe zwłaszcza wówczas, gdy dla zdobycia „taniego kauczuku", czy „taniej bawełny", zmuszeni jesteśmy wywozić cukier i węgiel po cenie kilkakrotnie niższej od cen wewnętrznych, nakładając rodzaj podatku na konsumenta krajowego, przez podwyższenie cen wewnętrznych, eksportowanych poniżej kosztów produkcji artykułów.

Drogą, prowadzącą do uniezależnienia gospodarki polskiej od dostaw surowców z zagranicy jest w pierwszym rzędzie wyzyskanie w większym niż dotychczas stopniu bogactw naturalnych kraju. Możliwą jest więc rozbudowa produkcji szeregu surowców, czy to wytwarzanej w ilości niedostatecznej, czy też nie odpowiadających wymogom jakościowym. Dotyczy to np. wełny, lnu, tytoniu, jedwabiu, rud żelaznych, ropy naftowej itp.

Drugą drogą, prowadzącą do celu jest zastąpienie surowców naturalnych sztucznymi, wytwarzanymi syntetycznie. Nie znaczy to, by było gospodarczo racjonalne oraz możliwe — ze względu na nasze ubóstwo kapitałowe — forsowanie na wielką skalę produkcji „namiastek" surowcowych, na wzór Niemiec, czy Włoch. W tych wszystkich wypadkach, gdzie doświadczenia zagraniczne i własne wykazały opłacalność produkcji namiastek surowcowych względnie niezbyt dużą różnicę kosztów, w stosunku do surowców naturalnych — rozbudowa produkcji syntetycznej jest wskazana, zwłaszcza tam, gdzie przemawia za tym wzgląd na obronę kraju.

Trzecią wreszcie drogą jest racjonalizacja naszych obrotów handlowych z zagranicą, a w szczególności akcja w kierunku zwiększenia opłacalnego wywozu przemysłowego do krajów, z których przede wszystkim sprowadzamy surowce przemysłowe, t. j. głównie do krajów zamorskich. Stworzyłoby to odpowiednie podstawy finansowe dla przywozu surowcowego.

Skierowanie w jak najprędszym czasie wysiłków w kierunku rozszerzenia naszych podstaw surowcowych jest jednym z najpilniejszych zadań naszej polityki gospodarczej. Od tego zależy uprzemysłowienie kraju, złagodzenie skomplikowanych zagadnień socjalnych, wzmocnienie potencjału gospodarczego Polski i jej siły obronnej.

R. B.

Konflikt krakowski i rozgrywki polityczne

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Warszawa, 8 lipca.

Wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej w sprawie samowoli ks. Sapiehy, złożony onegdaj przez posłów, przesunął ostatecznie całą sprawę na forum parlamentu. Ten bieg rzeczy był do przewidzenia choćby z głosów prasy rządowej, która stwierdzała bez przerwy, że inicjatywę objąć musi rząd lub parlament i w tę stronę kierować się winna fala reakcji idąca przez kraj.

Równocześnie wynika niedwuznacznie ze stanowiska tejże prasy, że akcja obejmuje wyłącznie osobę metropolity krakowskiego i jego postępek, a w żadnym wypadku nie może być i nie będzie zwrócona przeciw Kościołowi. Wszelkie zatem próby sugestii, jakoby groziło cokolwiek interesom katolickim w Polsce są bezpodstawne, a w wielu wypadkach wręcz szkodliwe.

Opinia sfer politycznych oparła się stanowczo wszelkim próbom propagandy „folksfrontu", aby rozpętać hecę antykatolicką. Tę okoliczność należy z naciskiem stwierdzić.

Ostatnie dni związane ze sprawą krakowską przyniosły szereg enunciacyj i manifestacyj tak ze strony rządu, jak Kościoła, które świadczą o najpełniejszej harmonii panującej wśród obu tych czynników.

Dość dziwne w tej sprawie wyglądają histeryczne nawoływania wileńskiego „Słowa", a także „Czasu", który po trzydniowych feriach wakacyjnych nabrał znowu wigoru i usiłuje na nowo mącić. „Słowo" domaga się jakiegoś śledztwa (?) w sprawie wystąpień antykatolickich, jakie istotnie miały miejsce, ale podczas demonstracyj ulicznych. Bez żadnego śledztwa można wiedzieć, że incydenty te aranżowane były przez sfery skrajnie lewicowe.

Sądzimy, że w interesie katolickim leży, aby nie rozkładać sprawy krakowskiej na raty, ale — aby ją załatwić jednorazowo i to tylko na terenie tak odpowiednim, jak właśnie sejmowy lub rządowy. Wszelkie inne metody mogą leżeć, w interesie tylko przeciwników katolicyzmu. Dziwić się należy, że „Słowo" — coprawda pod nieobecność jego redaktora p. Mackiewicza — chce tego rodzaju akcji patronować.

Przebieg zapowiedzianej sesji sejmowej nie jest oczywiście jeszcze ustalony. Zaledwie prowadzi się dopiero na ten temat dyskusję.

Zdaje się jednak, że nie od rzeczy będzie powiedzieć i wyrazić opinię, aby sesja zajęła się istotnie sprawą samowoli metropolity, nie wnosząc w tok tego procesu żadnych innych elementów.

Wymaga tego przede wszystkim powaga rzeczy. Od pierwszej chwili jest wiadome, że metropolita krakowski naruszył pewne kardynalne podstawy porządku i zwyczaju, dotyczące stosunku do Głowy Państwa i kultu dla Marszałka J. Piłsudskiego. Oburzenie opinii i jej reakcja powstały tylko z tej przyczyny.

Chodzi o to, aby podkreślona została w sposób szczególnie uroczysty i godny nienaruszalności autorytetu Państwa i jego przedstawicieli, jednolite stanowisko parlamentu wobec samowoli i aby obmyślane zostały środki, które w przyszłości nie dopuszczą do tego rodzaju wystąpień, jak krakowskie.

Jeżeli piszemy o tych oczywistych sprawach to dlatego, aby uwypuklić niewłaściwość wszelkich, choćby najdrobniejszych ewent. prób przenoszenia sprawy na inną płaszczyznę. Mówimy o t. zw. rozgrywkach politycznych.

Wiadomo, że „rozgrywki" są nieodłączną dekoracją polityki. Rasowi politycy lubują się w „rozgrywkach" i stosują tę metodę walki ze szczególną, wrodzoną im pasją. Jest to zarówno emocjonujące, jak i nawet konieczne. Szara, bezkrytyczna masa obywateli nawet nie zważa nieraz, w którym punkcie toczy się jakaś „rozgrywka". Bywa to czasem punkt, w którym nikt, najbardziej przebiegły obserwator, nie domyśliłby się tematu do „rozgrywki". Tak jest ów punkt niewinny i na pozór obojętny.

Ale są punkty, w których rozgrywki nie godzi się robić. Nie dlatego, aby „ nie wypadało", tylko dlatego, ponieważ „rozgrywka" może w takich — rzadkich zresztą—wypadkach nadwyrężyć poważnie istotne wartości, na których opiera się treść całego życia narodowego. I wtedy „rozgrywka" kończy się smutno nawet dla tych, którzy ją zwycięsko może przeprowadzili. Okazuje się to zwycięstwo jednak pyrrusowym. Takim „zwycięstwem" dla endecji był zamach na prezydenta Narutowicza.

Nie sądzimy, aby sprawa autorytetu Państwa i kultu dla Marsz. Piłsudskiego mogła komukolwiek posłużyć do rozgrywki. Jeżeli mówimy o tym, to tylko tak — na wszelki wypadek.

KL. HR.

W przypisku

Istotny sens demokracji

Jeśli działalność jakiegoś obozu, czy grupy politycznej mierzyć rozmiarami i głębokością zagadnień ideowych wysuniętych jako hasła naczelne chwili, to trzeba przyznać, że O. Z. N. dokonał już w tej mierze wiele. Dyskusja na temat demokracji, tak żywo tocząca się dziś niemal w całej prasie polskiej, to jeden z plusów dotychczasowej akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nad zagadnieniem „Co to jest demokracja?" zastanawia się również i tygodnik „Zaczyn" i dochodzi do przekonania, że o demokratyczności ustroju decyduje nie jego forma zewnętrzna, nie instytucje o charakterze demokratycznym, ale „kultura demokratyczna społeczeństwa".

„Postawa demokratyczna — czytamy w „Zaczynie" — czyli stosunek człowieka do człowieka i do zbiorowości, kultura życia zbiorowego, to sens i istota demokracji, to jej treść.

Jeśli postawa jest demokratyczna, nie zaszkodzi jej niedemokratyczna forma. Bo o tym, żeby dziś społeczeństwa rządziły wielkimi państwami, nie ma mowy. To jest iluzja, wiara wariatów. Społeczeństwa tylko w mniejszym lub większym — częściej jednak mniejszym stopniu — wpływają na kierunek rządów, ale same nie rządzą. I to jest demokracja XX wieku: postawa demokratyczna i wpływ na kierunkowość.

A u nas? Czy dziś możemy iść na „opinię publiczną"? Czy mamy pewność, że przy wolności demokratycznej, endecja z przybudówkami nie urządziłaby gigantycznego pogromu lub nie nieuszkodliwiani komuniści nie doprowadziliby narodu do zguby politycznej?

Przed takimi możliwościami chroni kultura demokratyczna. My jej, niestety, nie mamy. Demokracje można by u nas wyzyskać dla celów niedemokratycznych. Daj nam Boże postawę demokratyczną Anglika lub Francuza, a jeszcze lepiej obywatela szwajcarskiego.

Ale przed tym musimy się jej nauczyć, po prostu uczyć się jej. Lecz nauka dzieci o maszynie parowej to nie to samo, co jeżdżenie na lokomotywie. Więc nauka demokratyczności nie oznacza wprowadzenia w życie demokracji z całym jej bagażem. Gdyby tak było, wystarczyło by dziś u Buszmenów „założyć" parlament, a za lat 10 w Środkowej Afryce kwitłaby demokracja centralno-afrykańska.

Takie głupstwa wywietrzały już z głów idealistów i laików pięćdziesiąt lat temu. Co prawda stało się to na zachodzie Europy, bo u nas przebąkuje się coś nie coś na tę melodię jeszcze dziś.

Uczyć się więc trzeba demokracji, a nie jeździć na niej, jak na lokomotywie. Wybory dałyby zwycięstwo opozycji, ale napewno bez demokratycznych dusz i umysłów jednostek, wybory takie wróciłyby nas do stosunków sprzed 1926 roku. Cofać się? Po co?

Dzisiejsze czasy brutalizmu i siły nie sprzyjają eksperymentom z ryzykiem ochlokracji, rządów tłuszczy. Warunki nasze nie pozwalają na bawienie się w fikcje.

Oprzeć się o lud? Bezwzględnie! Bez niego jest tylko nędzna fikcja władzy i siły. Ale sposób oparcia się jest do dyskusji. Pewne tylko jedno: trzeba się do demokracji przygotować. Może się jednak okazać, że do tego czasu świat znajdzie inną drogę i Polska też".

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Jak zachowa sie W. Brytania

wobec nieprzejednanego stanowiska Francji

Londyn, 7. 7. (PAT) „Daily Herald" wspomina dzisiaj o nowym pianie brytyjskim, który jakoby w największej tajemnicy rząd brytyjski przygotowuje na piątkowe posiedzenie Komitetu nieinterwencji. Wiadomości tej min. Eden pośrednio zaprzeczył w Izbie Gmin, oświadczając na pytanie, czy może zapewnić, że wszelkie propozycje zostaną poczynione wspólnie z rządem francuskim: „nie mam żadnego zamiaru przedstawiania Komitetowi nieinterwencji w piątek jakichkolwiek propozycyj".

Wydaje się, że jeżeli nawet rząd brytyjski nosił się z zamiarem wysunięcia nowych propozycyj, to napewno

PORZUCIŁ TEN ZAMIAR OBECNIE, GDY DOWIEDZIAŁ SIĘ O NIEPRZEJEDNANYM STANOWISKU RZĄDU FRANCUSKIEGO WOBEC PROPOZYCYJ WŁOSKO - NIEMIECKICH.

Z instrukcyj, udzielonych amb. Corbin i zakomunikowanych przez niego min. Edenowi, zdaje się wynikać, że rząd francuski

ABSOLUTNIE NIE ZGADZA SIĘ NA PRZYZNANIE GEN. FRANCO PRAWA STRONY WOJUJĄCEJ I ŻE UWAŻA SPRAWĘ TĘ ZA NADAJĄCĄ SIĘ DO DYSKUSJI DOPIERO GDYBY ISTOTNIE OBCE WOJSKA ZOSTAŁY Z HISZPANII CAŁKOWICIE WYCOFANE.

Rząd francuski zgłosić ma również zastrzeżenia przeciwko utrzymaniu kontroli lądowej na granicy francusko-hiszpańskiej, o ile nie zostanie równocześnie utrzymana skuteczna kontrola na morzu wobec portów hiszpańskich. Ponieważ jednak obie władze hiszpańskie przeciwstawiają się dopuszczeniu obcych kontrolerów do swych portów, skuteczna kontrola drogą inną, aniżeli przez utrzymanie kordonu kontrolujących na morzu statków, wydaje się nie możliwa.

Nieprzejednane stanowisko Francji wywołać miało — zdaniem dziennika — w rządzie brytyjskim pewne niezadowolenie i spowodować napomnienie, aby Francja zastanowiła się nad dalszymi konsekwencjami podobnego stanowiska.

Co się tyczy deklaracji gen. Franco, ogłoszonej w szeregu dzienników, wychodzących na obszarze jego władzy, głoszącej jakoby gen. Franco sprzyja wycofaniu się ochotników, w Londynie panuje pewien sceptycyzm co do szczerości tego rodzaju intencji gen. Franco.

Według „Manchester Guardian", gdyby nawet Burgos i Walencja zgodziły się w zasadzie na wycofanie ochotników, to

FAKTYCZNIE WYCOFANIE TO NIE PRZEDSTAWIAŁOBY WIELKIEJ WARTOŚCI, A STANOWIŁOBY PROCEDURĘ BARDZO DŁUGOTRWAŁĄ I SKOMPLIKOWANĄ.

Ten pogląd dziennika znajduje poparcie w radykalnych kołach politycznych Londynu, gdzie na ogół gotowość gen. Franco do wycofania ochotników jest przyjmowana z niedowierzaniem.

Co się tyczy noty gen. Franco, domagającej się od państw uznania jego władzy i grożącej ujemnymi konsekwencjami gospodarczymi dla tych, którzy uznania odmówią, w brytyjskich kołach rządowych do noty tej nie przywiązują zbyt wielkiej wagi. Rzecznicy oficjalni zaznaczają, że nie jest to nota skierowana indywidualnie do W. Brytanii, lecz

JEST MANIFESTEM DO WSZYSTKICH.

Żądanie przyznania gen. Franco praw strony wojującej wysunięte już było przez niego wobec W. Brytanii w nocie sprzed 5 tygodni i nota obecna nie przedstawia — zdaniem brytyjskich rzeczników oficjalnych — nic nowego.

Na ogół widoki nie są najlepsze i w obecnym stanie rzeczy nie wydaje się, aby piątkowe posiedzenie mogło wyprowadzić sytuację z impasu. W najlepszym razie zapoczątkuje ono akcję w tym kierunku, lecz powodzenie jej nie jest jednak bynajmniej zapewnione.

„Evening Standard" zapowiada, że na posiedzeniu piątkowym ujawni się charakterystyczna tendencja wśród tych państw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w sporze, wyniklym na tle kontynuowania lub też zaniechania dalszej kontroli przez floty na wodach hiszpańskich. Gdyby wysunięto jakikolwiek wniosek o odbycie głosowania nad rywalizującymi ze sobą propozycjami francusko-angielską i włosko-niemiecką, to inne państwa sprzeciwiłyby się takiej metodzie. Państwa te nie chcą być postawione w sytuacji, w której miałyby wziąć stronę jednej czy drugiej pary wielkich mocarstw.

JEDNAKOWOŻ PAŃSTWA TE ZAINTERESOWANE SĄ W WYSOKIM STOPNIU W UTRZYMANIU SYSTEMU NIEINTERWENCJI.

Jak twierdzi „Evening Standard", państwa te sprzyjały myśli, aby utworzona została komisja, składająca się z przedstawicieli innych państw, aniżeli W. Brytania, Francja, Niemcy i Włochy, i aby w gronie tych przedstawicieli przedyskutowane zostały szczegóły obu propozycyj, przedstawionych obecnie Komitetowi nieinterwencji, oraz aby wypracowane zostały podstawy kompromisu dla zapobieżenia załamaniu się całego systemu nieinterwencji.

O znalezienie kompromisu

zabiega usilnie dyplomacja francuska

Paryż, 7. 7. (PAT) Dyplomacja francuska współpracuje nadal aktywnie z rządem angielskim nad znalezieniem kompromisu w sprawie hiszpańskiej. Ambasador francuski w Londynie Corbin otrzymał instrukcje co do stanowiska, jakie ma zająć na piątkowym posiedzeniu Komitetu nieinterwencji.

Amb. Corbin uzależnić ma utrzymanie kontroli międzynarodowej w Pirenejach wzdłuż granicy francusko-hiszpańskiej od utrzymania kontroli morskiej brzegów hiszpańskich w dotychczasowej, czy też — jak podaje prasa francuska — „w innej formie", jak również od utrzymania w pełni kontroli wzdłuż granicy hiszpańsko-portugalskiej.

Gdyby powyższe postulaty rządu francuskiego nie zostały spełnione, Francja zniosłaby system kontroli na swej granicy z Hiszpanią, zastrzegając sobie całkowitą swobodę działania, przez co należy rozumieć

PRZYWRÓCENIE W PEŁNI STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z RZĄDEM W WALENCJI, A PRZEDE WSZYSTKIM DOSTARCZENIA MU BRONI I AMUNICJI.

Powyższe warunki, jak wskazują w kołach politycznych Paryża, umożliwiają w pełni osiągnięcie kompromisu między dotychczasowymi tezami Anglii i Francji z jednej strony, a Niemiec i Włoch z drugiej. Uzależnienie bowiem przez Francję utrzymania kontroli granicy lądowej w Pirenejach od zachowania kontroli morskiej w dotychczasowej, czy też innej formie pozwala na wzięcie pod uwagę ostatnich sugestyj angielskich i niemieckich w tej sprawie, t.zn. zastąpienia dotychczasowego systemu kontroli, sprawowanego przy pomocy okrętów wojennych,

KONTROLĄ ZA POŚREDNICTWEM OBSERWATORÓW NEUTRALNYCH W PORTACH HISZPAŃSKICH,

jak to proponowali Anglicy, czy też ulokowanych na statkach handlowych, udających się do Hiszpanii, jak to proponowali Niemcy.

W kołach politycznych Paryża za dowód odprężenia uważają przede wszystkim sam fakt, iż posiedzenie londyńskiego Komitetu nieinterwencji zostało zwołane na określony dzień, tj. na piątek, co znaczy, iż dyplomatyczna akcja nad znalezieniem formuły kompromisowej musiała się poważnie posunąć naprzód.

Nieudały manewr wojsk czerwonych

spowodował oskrzydlenie ich oddziałów

Paryż, 7. 7. (PAT) Havas donosi z Avila: Wojska rządowe podjęły wczoraj na południe od Escuriału natarcie z udziałem około 25.000 żołnierzy. Dzięki przerwaniu frontu powstańczego około 4000 wojsk rządowych przedostało się na tyły powstańcze. Jednak powstańcy otoczyli tych żołnierzy, którzy skierowali się w kierunku m. Brunete i zatrzymali się o 200 m. przed tą miejscowością.

Wojska gen. Franco zajmują dokładnie te same stanowiska co przed natarciem. 4000 milicjantów, które przedostały się na tyły powstańców są otoczone na północ od M. Brenete i prawdopodobnie będą wzięte do niewoli lub rozbite.

Madryt, 7. 7. (PAT) Oficjalny komunikat radiowy rządu donosi, że ubiegłej nocy wojska rządowe przeprowadziły gwałtowny atak, przy współdziałaniu wszystkich gatunków broni i zdobyły Villa Nueva i de la Canada.

STRASZNY WYBUCH

Meksyk, 7. 7. (PAT). W pobliżu miasta Queretaro na fermie nastąpił wybuch kotła. 18 osób zginęło.

ODKRYCIE NOWEJ KOMETY

Poznań, 7. 7. (Tel. wł.). W dniu 5. lipca Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu poznańskiego otrzymało depeszę z Międzynarodowej Centrali w Kopenhadze, donoszącą o odkryciu nowej komety przez Finslera w Zurychu. Odkrycia dokonano w nocy z 3 na 4 lipca. W nocy z 5 na 6-go obserwowano kometę w Poznaniu, potwierdzając odkrycie szwajcarskiego astronoma.

Szczegóły, dotyczące toru nowoodkrytej komety są na razie nie znane.

Nowe incydenty na Amurze

Energiczny protest rządu mandżurskiego

Tokio, 7. 7. (PAT). Agencja Domei komunikuje:

Potwierdzają tu oficjalnie doniesienia prasy o nowych incydentach na Amurze, i o proteście, z którym wystąpiły władze mandżurskie wobec konsula gen. Z. S. R. R. w Charbinie.

Moskwa, 7. 7. (PAT) Korespondent PAT donosi z sowieckich źródeł oficjalnych: Dnia 5 bm. o godz. 12,15 według czasu lokalnego, pograniczny oddział sowiecki złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu Winokurka na południe od słupa granicznego nr. 24, zauważył na terytorium sowieckim oddział żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy początkowo ostrzeliwali straż sowiecką, a następnie wycofali się na terytorium mandżurskie, pozostawiając na terytorium sowieckim plecaki, ładownice i naboje.

O godz. 14.30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurku i ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko-mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandżurskie. Po obu stronach są zabici i ranni. Tego samego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska japońsko-mandżurskie.

OSTATNI TRANSPORT ZŁOTA

Tokio, 7. 7. (PAT) Z Kobe wysłany został do St. Zjednoczonych ostatni transport złota wartości 21 miln. yen. Od dnia 11 marca rb. wysłane z Japonii do USA złota za 270 miln. yen. Krążą pogłoski, że eksport złota będzie jednak dokonywany w dalszym ciągu.

„Tajemnica polskiego Odrodzenia"
Prasa rumuńska o Polsce

Bukareszt. 8. 7. (PAT.) Na łamach dziennika „Curentul" wydawca tego pisma Szeicaru zamieszcza dłuższy artykuł p.t. „Tajemnica polskiego odrodzenia". Rozważając ewolucję współczesnej Polski od chwili odzyskania niepodległości, p. Szeicaru stwierdza, że **Polska zdołała pokonać ogromne trudności, jakie stały przed nią bezpośrednio po wojnie. Dziś Polska jest państwem mocno zorganizowanym, posiadającym znakomitą armię, lotnictwo i marynarkę.**

Dalej p. Szeicaru omawia obszernie wrażenia ze swego pobytu w Krakowie, stwierdzając, że w tym mieście polskiej tradycji i polskiej przeszłości najlepiej można poznać duszę współczesnego Polaka.

Jaka jest — pisze autor — siła moralna, która ożywia polskie życie narodowe? Odpowiadam bez wahania: powaga, oto dominujący rys charakteru dzisiejszego Polaka. We wszystkim, co czynią, zachowują Polacy powagę, wynikającą z gorzkich doświadczeń, z wielkiego archiwum swojej przeszłości i czynów długiego szeregu bohaterów narodowych. Ze wzniesień i upadków Polacy zaczerpnęli mądrość surową, gorzką, ale męską. Przyjmują swe przeznaczenie ze wszystkimi nakazami bohaterstwa, które ono w sobie zawiera.

Nowi dziekani na U. J. K.

Dziekanami Wydziałów na rok 1937/38 Rady wydziałowe Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrały:

Na Wydziale teologicznym ks. prof. nadzw. dr. Jana Stepę, na Wydziale prawa prof. zwycz. dr. Kazimierza Przybyłowskiego, na Wydziale lekarskim prof. nadzw. dr. Tadeusza Ostrowskiego, na Wydziale humanistycznym prof. zwycz. dr. Zygmunta Czernego, wreszcie na Wydziale matematyczno-przyrodniczym prof. nadzw. dr. Jana Samsonowicza.

Sytuacja monetarna Rzeszy uległa pogorszeniu

Paryż 8. 7. (PAT.) Organ sfer finansowych „Le Capital" zwraca uwagę na wybitne pogorszenie się w czerwcu i pierwszych dniach lipca rb. monetarnej sytuacji Rzeszy. Pogorszenie to przejawiło się przede wszystkim w odpływie złota. Z Niemiec do W. Brytanii. W ciągu czerwca r. b. wysyłka złota z Niemiec do Anglii wynieść miała około 3 miln. funtów, poza tym w dniu 5 b. m. w ciągu jednego tylko dnia, odpływ złota z Niemiec obliczany był na 1 miln. funtów.

STANY ZJEDNOCZONE ZACISKAJĄ PASA

Waszyngton. 8. 7. (PAT.) Prezydent Roosevelt zawiadomił, iż zażądał od szeregu ministerstw zredukowania ich wydatków o 10 proc. celem poczynienia oszczędności w sumie około 400 milionów dolarów. Prezydent sądzi, iż uda mu się utrzymać równowagę przyszłego budżetu.

Bukareszt, 7. 7. (PAT) W dniu dzisiejszym zakończyły się kilkudniowe narady polskiego i rumuńskiego sztabów generalnych. Dziś o północy szef sztabu głównego gen. Wacław Stachiewicz wraz z towarzyszącą mu grupą wyższych oficerów sztabu polskiego wyjeżdża z Bukaresztu, udając się na rumuńskie wybrzeże Morza Czarnego.

Relacja prem. Van Zeelanda
z podróży do St. Zjednoczonych

Bruksela, 7. 7. (PAT). Wczoraj po południu obradowała Rada Gabinetowa pod przewodnictwem premjera van Zeelanda. Premier podzielił się z kolegami wrażeniami ze swej podróży do Stanów Zjednoczonych. Rada Ministrów wymieniła następnie swe poglądy na temat polityki wewnętrznej, po czym minister Spraw zagranicznych wygłosił expose o sytuacji, wytworzonej przez zagadnienie nieinterwencji w Hiszpanii. Na zakończenie posiedzenia premier van Zeeland raz jeszcze dał wyraz swemu zadowoleniu z podróży do St. Zjednoczonych ,tak z punktu widzenia Belgii, jak i międzynarodowego.

Nowa ofiara Tatr
Śmierć urzędniczki u stóp Giewontu

Zakopane, 7. 7. (Tel. wł.) Dziś około godz. 13-tej pasterze pasący owce w Dolinie Białego spostrzegli leżące na stromym stoku Giewontu nad Doliną Białego zwłoki jakiejś turystki. Zawiadomione o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wysłało bezwłocznie na miejsce wypadku ekspedycję, która w godzinach popołudniowych dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znalazła strasznie zmasakrowane zwłoki kobiety.

Jak zdołano stwierdzić, ofiarą wypadku jest śp. Emilia Kleminek, lat 40, z Przysieka, urzędniczka prywatna, która wspinając się północną ścianą Giewontu spadła w przepaść około 180 mtr. głębokości, ponosząc śmierć na miejscu.

Znowu wyrok na księży katolickich
Walka Rzeszy z Kościołem trwa

Królewiec, 7. 7. (PAT) W Królewcu zapadł wyrok w procesie przeciw czterym księżom i kilku osobom świeckim, oskarżonym o „opór władzy, gwałt na urzędnikach, oraz naruszenie ustawy o ochronie narodu i państwa".

Akt oskarżenia zarzucał im, że „podczas procesji Bożego Ciała w Heilsbergu, gdy umundurowani członkowie Związku katolickiego nieśli sztandary kościelne, czemu policja usiłowała przeszkodzić, podburzeni przez księży stawili opór władzy, następnie zaś demonstrowali przed ratuszem.

Wszyscy czterej księża oskarżeni o „bunt" zostali skazani na więzienie od 1 roku do 3 lat. Sześciu współoskarżonych działaczy katolickich skazano na więzienie od roku do sześciu miesięcy.

Aresztowanie handlarza
żywym towarem

Praga, 8. 7. (PAT.) W Karlowych Varach zaaresztowano człowieka, posiadającego trzy paszporty: holenderski na nazwisko Edeland, austriacki na nazwisko Zipko i amerykański na nazwisko Mansfeld. W bagażu jego znaleziono dewizy wartości około pół miliona koron.

Policja przypuszcza, że chodzi albo o handlarza narkotykami, albo żywym towarem. Z korespondencji wynika, że w czasie swych podróży nawiązywał liczne znajomości z kobietami, m. in. z rzekomą królową jednego ze szczepów afrykańskich.

Dalsze poszukiwania
zaginionej miss Earhardt

Honolulu, 7. 7. (PAT) Poszukiwania zaginionej lotniczki Amelil Earhart odbywać się będą odtąd z punktu widzenia, że jeśli lotniczka jeszcze żyje, to powinna była wylądować na wyspie Howland lub na jednej z raf koralowych, położonych na południowy wschód od wyspy. Pancernik „Colorado" zarzucił kotwicę w okolicy Winslowbank, na północ od wysp Phenix. Brytyjski statek handlowy „Moorby" zaprzestał poszukiwań i udał się w dalszą drogę.

Sanzigisco, 8. 7. (PAT.) Stacja radiowa na wyspie Howland otrzymała depeszę od statku „Itasca", zawiadamiającą o ponownym przejęciu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki. Z sygnałów tych wynika, że samolot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzałoby się — oświadczył kapitan „Itasca" — z określeniem położenia, nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

Pomyślny rozwój
tegorocznych Targów Gdyńskich

Gdynia, 7. 7. (Tel. wł.). Zamknięte w dniu 4 b. m. Targi gdyńskie wykazały znaczny postęp i rozwój w porównaniu z rokiem ub. Różnice na korzyść Targów tegorocznych były widoczne zarówno w liczebności jak i jakości wystawców, oraz w znacznej rozbudowie pawilonów targowych, a przede wszystkim w rozmiarach programu Targów.

Ogólna suma ttransakcyj zawartych na tegorocznych Targach wynosi około 1 miln. zł. Wybitnie duże obroty zostały dokonane w dziale motoryzacyjnym, mimo, że na Targi były dopuszczone jedynie wozy produkcji krajowej.

W okresie trwania Targów sprzedano ogółem samochodów i motocykli na sumę 192 tys. zł.

Pod protektoratem p. Marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 8. 7. (PAT.) P. Marszałek Edward Śmigły-Rydz przyjął protektorat nad Komitetem Przyjaciół Sztuki Polskiej, który jest organizacją społeczną, mającą na celu niesienie pomocy artystom-plastykom oraz propagowanie sztuki polskiej.

O współpracę St. Zjedn. i Chin

Nowy Jork, 8. 7. (PAT.) Chiński minister handlu Kung wygłosił w Nowym Jorku przemówienie na bankiecie wydanym na jego cześć. W przemówieniu tym zapraszał on gorąco amerykańskich finansistów do lokowania kapitałów w Chinach i do popierania rozwoju handlowych stosunków chińsko-amerykańskich. Równocześnie zaapelował min. Kung o współpracę rządu Stanów Zjednoczonych z Chinami, celem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie. W bankiecie tym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele świata handlowego i przemysłowego Stanów. Prezydent Roosevelt nadesłał list, w którym wyraził swój żal z powodu niemożności wzięcia udziału w bankiecie.

EPIDEMIA WŚCIEKLIZNY

Poznań, 7. 7. (Tel. wł.) Z Inowrocławia donoszą: Ostatnio zanotowano na Kujawach szereg wypadków pokąsania ludzi przez wściekłe psy. W Milecinie ofiarą padły 3 osoby, z których jedna zmarła. W Kowalu pokąsane zostały 2 osoby, a w Starym Brześciu wściekłe psy poczyniły znaczne spustoszenia wśród trzody chlewnej.



Z prasy ukraińskiej

Głosy na temat O. Z. N.

Zjazd odcinka wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego na terenie województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego, na którym gen. Galica poruszył poraz pierwszy obszerniej stosunek nowego obozu do miejscowej ludności ukraińskiej — wzbudził w całej prasie ukraińskiej zrozumiałe zainteresowanie i żywą reakcję. Wyrażając zdziwienie, iż stosunkowi do Ukraińców poświęcono więcej miejsca dopiero na sekcji wiejskiej O. Z. N., jakgdyby zagadnienie ukraińskie sprowadzało się do spraw wiejskich, prasa ukraińska zajęła w stosunku do zjazdu stanowisko wysoce negatywne, zamieszczając pod charakterystycznymi tytułami przemówienie gen. Galicy, jako nowe organizowanie „ataku polskiego na ziemie ukraińskie".

Diło z 3 b. m. stara się wprawdzie obrać stanowisko bardziej dyplomatyczne, przyjmując z przyjemnością do wiadomości, iż „O. Z. N. docenia w całej pełni wagę problemu ukraińskiego na ziemiach południowo-wschodnich" i że polski naród nie chce niko go wynaradawiać, ani niczego nikomu odbierać", wysuwa jednak odrazu wątpliwości co należy rozumieć przez akcję wynarodowiania, i jak polityka O. Z. N. zdefiniuje pojęcie „odbierania".

W dalszym też ciągu powtarzając zapowiedź, że stanowisko O. Z. N. do problemu ukraińskiego będzie jeszcze wyświetlone. „Diło" obawia się czy przyczyni się ono do złagodzenia stosunków polsko - ukraińskich z powodu rozszerzania się w O. Z. N. wpływów endeckich, oraz mobilizowania społeczeństwa polskiego pod hasłem niebezpieczeństwa ukraińskiego.

Jeśli zatem O. Z. N. chce odegrać twórczą i pozytywną rolę w stosunkach polsko ukraińskich, to zdaniem „Diła" powinien przede wszystkim rozpocząć walkę — z polskimi wrogami wszystkiego co ukraińskie, gdyż „rzecz jasna, trudno wymagać od nas, pisze „Diło", aby Ukraińcy mogli pogodzić się z tezą, że los narodu ukraińskiego zależny jest od woli narodu polskiego, jako jedynego gospodarza w państwie, jedynego w państwie rozstrzygającego czynnika".

Znacznie bardziej krytycznie do programu gen. Galicy wyraziły się „Ukraińskie Wisty". Dym. Palijewa, dla których wypowiedzenie, że nikogo się nie chce wynaradawiać, ani nikomu niczego odbierać, oraz że dąży się do wzajemnego zrozumienia i wzajemnego poszanowania: — to tyl ko zwyczajne grzeczności we frazesy, zwyczajna drobna zdawkowa moneta". Jedynie też realnymi ile widzianymi faktami dla „Ukr. Wisty" to zachęcanie do konsolidacji i wzmocnienia pracy społeczeństwa polskiego, co w komentarzu U. W. ma oczywiście wyłącznie na celu wynaradawianie. Konkluzją też „Ukr. Wisty" jest, by „polskiej akcji konsolidacyjnej przeciwstawić nie słowa, lecz czynną pracę nad rozbudową ukraińskiej wspólnoty".

„Nowyj Czas" z 5 b. m. w artykule zatytułowanym: „Zastanówcie się panie generale — przestrzega na marginesie obu zjazdów, iż minęła już pora rodzenia się Skrzetuskich i Wołody jowskich, i że „szachownica narodowej walki na tak przeludnionym odcinku i w takich niepewnych czasach w jakich żyjemy, może być bardzo nie bezpieczna".

Równocześnie też starając się przekonać o mylności drogi i niecelowości wysiłków polskich, cała prasa ukraińska nawołuje w obliczu grożnego niebezpieczeństwa ze strony polskiej do koncentracji całej narodowej energii „nie tylko w kierunku obrony ukraińskich narodowych zdobyczy, ale i ich rozbudowy, wzmocnienia i poszerzenia"... tak, „aby końcowy wynik walki był dla Ukraińców korzystny". „N. Czas" z 30 ub. m.

Wątpimy, aby takie jednostronne interpretowanie przez Ukraińców dobrej woli ze strony polskiej, oraz rozerwowania prawa pracy nad rozbudową społeczną — tylko dla strony ukraińskiej — mogło dać podstawy do nowego ustosunkowania polsko-ukraińskiego, o którym Ukraińcy piszą.

Jak zbliżyć Wołyń i Polesie?

Omawiając sprawę konsolidacji ukraińskiej — prasa ukraińska zwraca uwagę, iż jednym z jej głównych wysiłków powinno być zbliżenie do siebie Ukraińców wszystkich dzielnic, celem wzajemnej wymiany poglądów i stworzenia jednego frontu ukraińskiego.

Jako skuteczny środek do tego zaleca „Diło" zerwanie z dotychczasowym zwyczajem wyjeżdżania na wakacje w Karpaty i zamiast tego wypoczywanie na Wołyniu, Polesiu, Podlasiu i Chełmszczyźnie, — „które należy przejść własnymi stopami, przebywać w poszczególnych chatach, poznawać poszczególne rodziny i ludzi".

„W bezpośrednim bowiem zetknięciu przyjdzie do wymiany poglądów, wzmocnią się nici sympatii pomiędzy współrodakami i wzrośnie zrozumienie wspólnej narodowej przynależności".

Podobnie i dotychczasowy zwyczaj korespondencji międzyszkolnych powinien być według autora innego artykułu „Diła" wykorzystany celem nawiązania stosunków z dziećmi Wołynia, Polesia i Podlasia, celem wpływania na nie od wczesnego dzieciństwa, gdyż w ten sposób „rozwinie się miłość do kraju rodzinnego do narodu ukraińskiego, rozwinie się narodowa świadomość i solidarność — tak niezbędne w długoletniej konsolidacyj nej akcji narodu ukraińskiego".

Organizacyjna praca ukraińska prowadzona planowo nie zaniedbuje zatem żadnej dziedziny dla swych celów, wy magając z naszej strony dużej czujności. (r. k.)

———

ZE SPORTU

Cały młody Lwów musi pływać!

Lwowski Okręg Pływacki w porozumieniu z Miejskim Komitetem WF. i PW. organizuje pod hasłem „Cały młody Lwów musi pływać!" bezpłatne kursy nauki pływania. Kursy odbywać się będą pod kierunkiem fachowych instruktorów w osobnych grupach męskich i żeńskich, w krytej pływalni przy ul. Jabłonowskich. Nauka rozpocznie się 16 bm. i odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia w godz. popołudniowych od 16—17 dla pań, od 17—18 dla panów. Zgłoszenia przyjmuje Lwowski Okręg Pływacki w dniach od 8—13 bm. włącznie codziennie wieczorem w lokalu przy ul. Jabłonowskich 5 (hala sportowa) od 18.30—19.30. Żadnych opłat za wstępy i naukę nie będzie się pobierać. A zatem wszyscy na basen po zdrowie i pogodę ducha.

———

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO WOJSKA.

Sekcja pływacka I. Lw. WCKS. „Czarni" urządza w dniach 9 i 10 lipca br. na pływalni wojskowej na Kleparowie zawody pływackie o mistrzostwo wojska. Do Lwowa zjadą zespoły najlepszych pływaków z całej Polski w ilości około 150 zawodników wojskowych, jak por. Dienera, kpr. Procyszyna, Wieczorka. Niskie ceny wstępu i rewia najlepszych pływaków Polski ściągnie niewątpliwie liczne rzesze sympatyków tego pięknego sportu. Początek zawodów w oba dni o godz. 8-mej rano. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

O MISTRZOSTWO LWOWA W PIŁCE WODNEJ

Na Zelaznej Wodzie rozpoczęły się w środę rozgrywki o mistrz. Okręgu lwowskiego w piłce wodnej. Do mistrzostw zgłosiły się drużyny Pogoni, Czarnych, Hasmonei i Świtezi. W pierwszym dniu Pogoń-Hasmonea 5:0 v. o., Czarni-Świteź 5:0 v. o. Program dalszych rozgrywek jest nast.: Piątek 9 bm. Świteź-Hasmonea, Pogoń-Czarni.

Rewanżowe serie rozgrywek: Wtorek 13 bm. Hasmonea-Pogoń, Świteź-Czarni. Środa 14 bm. Hasmonea-Czarni, Świteź-Pogoń. Czwartek 15 bm. Hasmonea-Świteź i Czarni-Pogoń. Wszystkie spotkania odbędą się na Żelaznej Wodzie, początek każdorazowo pierwszego meczu o godz. 17-tej, drugiego o godz. 17.50. Mistrz Lwowa ma rozegrać pierwsze spotkanie o wejście do Ligi piłki wodnej z mistrzem Lublina 18 bm. we Lwowie.

TRÓJMECZ PŁYWACKI WĘGRY—CZECHOSŁOWACJA—AUSTRIA

Międzypaństwowy trójmecz pływacki Węgry - Czechosłowacja - Austria rozegrany został w Piszczanach. Zwyciężyły Węgry 43 pkt., 2) Czechosłowacja 32 pkt.

Ciekawsze wyniki notujemy: 100 m. klasycznym i 100 m. grzbietowym wygrał Lengyel, mając czasy: 1:14.4 m. oraz 1:12 m. 12 m. klasycznym Fabia (W) 2:54.8 m. 4 x 200 m. dowolnym Węgry 9.22.2 m. 100 m. dowolnym Csik (W) 59.8 sek.

W meczu piłki wodnej Węgry pokonały Austrię 10:0 oraz Czechosłowację 5:1.

———

Ateizm w książce

W ostatnim czasie wychodzi u nas dużo książek, zwłaszcza tłumaczonych, które pod pozorem naukowych rozważań przemycają zręcznie poglądy wolnomyślne. Dwie takie książki, ostatnio wydane, analizuje w lipcowym zeszycie „Tęczy" F. Jordan, zamieszczając z nich liczne cytaty. — Ostatni zeszyt ilustrowanego miesięcznika „Tęcza" ma w literackim dziale obok wierszy i nowel barwne felietony: A. Nowaczyńskiego (o wielkopolskim husycie), J. Marlicza (O Matce Boskiej „Skalnej"), M. Tuwida (o nędzy naszej artystki w Paryżu Olgi Boznańskiej), W. Lutosławskiego (o wyzwalaniu się ludów kolonialnych), K. Plucińskiego (O Baldwinie), F. Kaczmarka (o niebezpieczeństwie wojny bakteriologicznej). Również najważniejsze przejawy bieżącego życia politycznego, gospodarczego i religijnego są omówione w bogatym dziale politycznym.

„Tęczę" można nabyć w kioskach, księgarniach, u kolporterów lub wprost w administracji: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

———

HENRYK ŁUBIEŃSKI 22

Trochę słońca

Powieść

(Ciąg dalszy.)

Milczeli, wsłuchani w ostatni, bujny rozgwar życia na stawie przed zachodzącym zmrokiem. Stada szpaków przelatywały nad ich głowami, lokując się na nocleg z ogromnym jazgotem. Gdzieś wysoko w górze gwizdał żałośnie przeciągający kulon. Zdala, z alei lipowej przy dworze, dochodził niezmierny rajwach gawronów i kawek. Stopniowo czerwień na zachodzie przechodziła w blaski zielone i liliowe, aż wreszcie poczęło szarzeć, coraz bardziej czerniały kontury drzew i zabudowań w Lipowcach.

Na jasnym tle nieba zaczerniał nagle czarny punkt kaczki - krzyżówki, nadciągającej z charakterystycznym świstem lotek. Bolski złożył się, lecz puścił kaczkę bez strzału.

— Zbyt daleko — rzekł, usprawiedliwiając się.

— Tak — potwierdziła Teresa — teraz dopiero się zacznie właściwy ciąg. Istotnie, coraz częściej słychać było świst przeciągających pojedyńczo kaczek. Wszystkie trzymały się jednak wysoko i zataczając szerokie kręgi „wodowały" na środku stawu, zniżając się wspaniałym lotem ślizgowym. Tymczasem od strony rzeki dochodził głuchy szum, jakby nadciągającej burzy. Jednocześnie zaczerniała na niebie jakby olbrzymia chmura, szybko ku nim się zbliżająca.

— Baczność, kaczki! — zawołała Teresa.

Czarna chmura rozsypała się teraz na setki i tysiące drobnych, poszczególnych punktów. Z całego ogromnego stada odłączyła się tylko jedna kaczka - krzyżówka, nadciągając jakby na sznurku wprost na ich czółno i odcinając się żałobnym krzyżem na jasnym tle nieba. Musiała jednak dostrzec czółno, ukryte w szuwarach, gdyż nagle wzbiła się prawie pionowo w górę, błysnąwszy białym brzuchem. — Bolski strzelił z przyrzutu i chybił, poprawił z drugiej lufy, również bezskutecznie.

— Zanadto gorączkowo pan strzelił — stwierdziła fachowo Teresa.

Odgłosy strzałów wywołały na stawie prawdziwe zamieszanie. Z głuchym łoskotem zrywały się zewsząd setki dzikich kaczek, napełniając powietrze kwakaniem, świstem i szumem skrzydeł. Pojedyńcze sztuki nadlatywały dość blisko, dając sposobność Bolskiemu do poprawienia swej reputacji strzeleckiej. Udało mu się nawet kilka efektownych dubletów. Wreszcie zabrakło mu amunicji.

— I tak już zbyt ciemno — pocieszyła go Teresa.

— Wracamy tą samą drogą? — zapytał Bolski.

— Nie. Nich pan dobije do brzegu. Koło tej wierzby mają czekać na nas konie...

Pozbierali ubite kaczki, które na czystej wodzie zdala było widać. Przepadły tylko dwa postrzałki, oraz jedna sztuka, która wpadła w gęste szuwary.

— Piękny ciąg kaczek — mówił Bolski, wiosłując ku brzegowi — ale strzelałem dziś jak ostatni fuszer...

Gdy wysiedli na brzegu, gdzie czekały na nich konie, ściemniło się już zupełnie. Wieczór był chłodny, a roziskrzone gwiazdami niebo i obfitość rosy zapowiadały piękną pogodę na dzień następny. Bolski zaproponował, aby pójść piechatą.

Gdy bryczka, naładowana zabitymi kaczkami oddaliła się z turkotem i znikła im z oczu, poszli powoli jej śladem. Rozmowa im jakoś nie szła i rwała się w krótkich zdaniach. Teresa odczuwała nerwowy nastrój Bolskiego i zdjął ją jakiś dziwny niepokój. Chwilami bez powodu, serce poczynało jej bić tak silnie, że musiała przystawać. Bolski szedł obok niej w milczeniu, roztargniony, pogrążony w swoich myślach. Nagle począł mówić o swoim wyjeździe z Lipowiec.

— Doprawdy, nie mogę już dłużej nadużywać gościnności państwa...

— Przecież pan wie, jak mój mąż i ja jesteśmy panu wdzięczni i jak bardzo pragnęlibyśmy zatrzymać pana w Lipowcach jak najdłużej — powiedziała drżącym nieco głosem.

(C. d. n.)

Przewodniczący tymczasowych komitetów powiatowych O. Z. N. odcinka wiejskiego w woj. tarnopolskim i stanisławowskim

Ostatnio na terenie województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego zostały powołane na przewodniczących Tymczasowych Komitetów Powiatowych Obozu Zjednoczenia Narodowego odcinka wiejskiego następujące osoby:

W województwie tarnopolskim na powiaty: Brody — dr. Szymusik Henryk, notariusz w Brodach; Brzeżany — Jan Klich, rolnik, wójt gminy Kozowa; Buczacz — Jan Szawłowski, ziemianin w Przewłoce; Borszczów — mgr. Zdzisław Gałaczyński, sekretarz Wydziału Powiatowego w Borszczowie; Czortków — Jan Inglot, inspektor szkolny w Czortkowie; Kamionka Strumiłowa — Stanisław Szultis w Żelechowie Wielkim; Kopyczyńce — Tadeusz Skulski, notariusz w Kopyczyńcach; Podhajce — mgr. Leon Niemczycki, burmistrz w Podhajcach; Przemyślany — Jan Dąbrowski, burmistrz w Glinianach; Radziechów — Tadeusz Andrzejowski, em. major W. P. w Radziechowie; Skałat — Mieczysław Gretkiewicz, sekretarz Wydziału powiatowego w Skałacie; Tarnopol — Władysław Przytocki, prezes Związku Inwalidów w Tarnopolu; Trembowla — Tadeusz Gonczowski, insp. O. P. w Trembowli; Zaleszczyki — Stanisław Stanisz, rolnik w Jakubówce; Zbaraż — Józef Iwaszkiewicz, kierownik szkoły w Zbarażu; Zborów — Aleksander Bobrowski w Konopnicy i Złoczów — inż. Emil Wekluk, w Bezbrudach.

W województwie stanisławowskim na powiaty: Dolina — Ludwik Gromko w Mizuniu Starym; Horodenka — Stanisław Zielonka w Horodence; Kałusz — inż. Kazimierz Gąsior w Kałuszu; Kolomyja — dr. Stefan Pollo w Kołomyi; Nadwórna — Józef Follprecht w Nadwórnej; Rohatyn — inż. Władysław Mazur w Rohatynie; Stanisławów — insp. Antoni Pikulski w Stanisławowie; Stryj — inż. Stanisław Krzyżanowski w Lubieńcu; Śniatyn — Józef Jabczyński w Mikuliczynie; Tłumasz — Leon Seidler w Tłumaczu i Żydaczów — Zdzisław Rudzki w Drohowyżu.

Grupa bojków weźmie udział w „Tygodniu Gór" w Wiśle

W pierwszym dniu „Tygodnia Gór", który odbędzie się bieżącego roku w uroczej Wiśle, a więc dnia 15 sierpnia br. o godz. 19-tej, zespół Bojków z Doliny województwo stanisławowskie, wykona regionalne widowisko ludowe tzw. „Łatkanie", to jest plecenie wieńców w domu panny młodej w przeddzień jej ślubu. Obrzęd ten odbywa się w domu panny młodej, w chacie przybranej zielenią i kwiatami. Młode dziewczęta przy stole wiją wieniec. W chacie obecny jest starosta weselny i muzyka. „Łatkanie" odbywa się przy chóralnym śpiewie zebranych, przyczym starosta weselny „odprawia" różne miejscowe „obrzędy" z tą uroczystością związane. Do widowiska tego przygotowuje się starannie grupa Bojków, których ujrzymy w Wiśle w malowniczych strojach, w tym ciekawym i mało znanym obrzędzie ludowym.

Nowy atak włamywaczy w Brzuchowicach

(a) Pisaliśmy onegdaj, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, o atakach, prawdopodobnie lwowskich włamywaczy na mieszkania letników w Brzuchowicach. Atak ten, poprowadzony przedwczorajszej nocy aż w pięciu miejscach, w obrębie ul. Ochronek, nie przyniósł sprawcom spodziewanego łupu, zostali bowiem we wszystkich wypadkach spłoszeni i zbiegli bez śladu.

Ruszyli tedy do nowego ataku wczorajszej nocy, dokonali bowiem włamania w willi „Elektorowiczówce", gdzie po północy jeden ze sprawców po wytłoczeniu szyby w oknie, dostał się do pokoju, w którym spały trzy osoby. Włamywacz, zachowując wielką ostrożność, odsunął stół a następnie zabrał na szkodę szofera książeczkę oszczędnościową, opiewającą na 1.200 zł., garderobę oraz rower. Sprawcy i w tym wypadku zbiegli bez śladu.

Wobec napływu w bieżącym roku bardzo znacznej ilości letników, stan posterunku w Brzuchowicach powinien być wydatnie wzmocniony. Komendant posterunku przebywa na kursie, a pozostali posterunkowi pełnią służbę dniem i nocą na olbrzymim obszarze swego rejonu, z powodu jednak fizycznej niemożliwości nie są w stanie roztoczyć nad Brzuchowicami takiej opieki, aby zapewnić bezpieczeństwo przybyłym z miasta letnikom. Włamania z ostatnich dni powinny Komendę Powiatową P. P. skłonić do podjęcia energicznej akcji w kierunku zlikwidowania zagrażających letnikom szajek złodziejskich.

Wyjazd Lw. Chóru Technickiego na tournée za granicę

Lwowski Chór Technicki studentów Politechniki lwowskiej opuścił dnia 3. lipca b. r. Lwów, udając się na tournee śpiewacze do Łotwy, Estonii, Finlandii i Szwecji. Ta propagandowa i reprezentacyjna wycieczka zatrzyma się z koncertami (audycjami radiowymi) w Rydze, Tallinie, Helsinkach i Sztokholmie, poczym przez Królewiec, Gdynię i Warszawę powróci w dniu 19. b. m. do Lwowa. Chórem dyryguje dyr. M. Krzyński.

Obecne tournee Lwowskiego Chóru Technickiego jest dalszym ogniwem łańcucha wspaniałych wycieczek tego chóru, który już od r. 1899 głosi pieśń polską w kraju i za granicą. Dobrze spełnił chór swe zadania, bawiąc w okresach wakacyjnych minionych lat w Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, Turcji, a nawet w r. 1930 w Egipcie, zaś w kwietniu r. 1936 na Węgrzech i w Austrii, wszędzie godnie reprezentując polską młodzież akademicką i zyskując swoją pieśnią serca licznych rzesz słuchaczy.

Obecna wycieczka również wywrze należyte piętno, rozebrzmi echami na szpaltach pism zagranicznych i zapozna mało zorientowaną w naszych stosunkach północną Europę z naszymi technikami, poziomem artystycznym polskich chórów i kulturą muzyczną Polski w ogóle.

Jasne dążenia niezniszczalnych pieśni naszych kompozytorów są owocem wielkiego zainteresowanie lwowskich techników tymi pieśniami, intensywnej i konstruktywnej pracy w chórze oraz silnej żywotności i ekspansji technickich umysłów.

Wiadomości bieżące

9 lipca 1937	**Piątek** Elżbiety. **Jutro:** Luizy. Wschód słońca 3·25, Zachód „ 19·56

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Piątek, 9 7 godz. 8 wiecz. występ Teatru Ateneum „Woźny i minister" z Stefanem Jaraczem.

Sobota, 10 7 godz. 8 wiecz. występ Teatru Ateneum „Ludzie na krze" z Stefanem Jaraczem.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Sobowtór Jacka Mortimera".
ATLANTIC: „New York — San Francisco" — w roli gł. Fred Macmurray i Joan Bennet.
CASINO: „Szampański Walc".
CHIMERA: „Dwa dni miłości".
EUROPA: „Dziewczyna z domu poprawy Nr. 317".
GLORIA: „Biały Tarzan" i „Miłość bez jutra".
GRAŻYNA: „8 godzin dra Morgana" oraz „Mężczyźni wolą mężatki".
KOPERNIK: „Zakochane kobiety".
MARYSIEŃKA: „Skamieniały las" i „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Książę Woroncow" oraz „Niewidzialny promień". (Borys Karloff).
MUZA: „Upiór na sprzedaż".
PALACE: „Eskapada Weroniki" — H. Moser, Theo Lingen, Greta Theimer, Willy Eichberger.
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: — Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
RAJ: „Królewski świecznik", film sensacyjno-szpiegowski".
STYLOWY: „Czar młodości" i rewia.
ŚWIT: „Gabinet figur woskowych" i rewia.
TON: „Brutal". Victor Mc. Laglen.
UCIECHA: „Czu-Czin-Czan" May Wong i rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki l. 5. „BUŁGARIA".

— WYSTĘPY TEATRU JARACZA W TEATRZE WIELKIM. Występy Teatru Jaracza cieszą się zasłużonym powodzeniem. Obie komedie „Woźny i minister" i „Ludzie na krze" dzięki wspaniałym kreacjom Stefana Jaracza, koncertowej grze całego zespołu z pp.: Perzanowską, Faleńską, Kamińską, Kryńską, Polakówną, Boguckim, Daniłowiczem, Kempą, Łuszczewskim, Manieckim, Pośpiełowskim i Żelskim na czele, orazi nteresującej treści sztuki wywołują niekłamany zachwyt. Dziś w piątek „Woźny i minister" — jutro „Ludzie na krze".

— AUDYCJA DLA DZIECI. Na piątek przygotowała Rozgłośnia Lwowska ciekawą audycję dla dzieci — o godz. 14.35 Olga Wróblewska-Ustupska opowie małym radiosłuchaczom o „Zepsutych imieninach", potem wygłoszone będą piękne wiersze a wreszcie usłyszą dzieci wybrane przez siebie płyty.

— „PIEŚNI ESTOŃSKIE W RADIO". Wymiana artystyczna pomiędzy Polską a zagranicą rozwija się bardzo pomyślnie. Tym razem, tj. dnia VII. o godz. 19.20 poznają polscy radiosłuchacze śpiewaka estońskiego tenora Eedo Karrisoo, który wykona przy akompaniamencie prof. L. Ursteina utwory estońskich kompozytorów.

— WIERSZE O LUBLINIE. Letnie „kwadranse poezji" poświęciło radio ziemi ojczystej. Jeden z nich nosi tytuł „Lublin". Zostanie on nadany dnia 9 VII. o godz. 21.45. Jest to audycja tym ciekawsza, że przyniesie słuchaczom utwór doskonałego poety Józefa Czechowicza, napisany specjalnie dla Polskiego Radia. Opracowanie muzyczne Romana Palestra.

— OSOBISTE. Konsul gen. Rumunii we Lwowie p. Emanuel Popescu udał się na urlop wypoczynkowy, w czasie którego sprawami konsulatu kierować będzie wicekonsul p. Konstantyn Enea.

— ZMIANY W SĄDZIE. Asesor sądowy K. Muszyński przeniesiony został z Sądu okręgowego w Stanisławowie do Prokuratury w Czortkowie. Asesor Prokuratury stanisławowskiej R. Podulski przeniesiony do Jabłonowa na stanowisko asesora sądowego.

— RODZICE uczniów (uczenic) kl. 7-ej gimn. starego typu, którzy nie przeszli do kl. 8-mej, zechcą we własnym interesie zebrać się jutro, w piątek o godz. 18-tej przy ul. Mochnackiego 38 m. 2 w sprawach niecierpiących zwłoki.

— JEDNĄ Z NAJCIEKAWSZYCH IMPREZ ARTYSTYCZNYCH WE LWOWIE jest Salon Letni Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Pałacu Sztuki na Pl. Targów Wschodnich. Bogate zbiory wybitnych artystów malarzy, jak Bol. Barbackiego (portrety), Pawła Dadleza (kompozycje, pejzaże), Salon ogólny, w którym zebrany jest cały szereg doskonałych prac znanych malarzy lwowskich, wystawa Zw. Lwow. Art. Grafików, oraz prace art.-rzeźbiarki J. Horodyskiej i M. Kwietniewskiej wzbudziły olbrzymie zainteresowanie publiczności. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 13-tej, dojazd tramwajem nr. 10, 11a i H.

— ZW. ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH zawiadamia, że lokal mieści się obecnie przy pl. Bernardyńskim 2, II. p. Równocześnie wzywa się wszystkich kolegów do rejestrowania się w terminie od dnia 9—31 lipca br. w godz. od 18—21 w poniedziałki, środy i piątki. Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjmowane, dlatego uprasza się kolegów, by w interesie własnym zgłosili się w oznaczonym terminie.

— WYCIECZKA DO PARYŻA. Stowarzyszenie Polsko-Francuskie w Warszawie organizuje od 6 do 25 sierpnia wycieczkę propagandową do Paryża na wystawę światową, z powrotem z Havru do Gdyni — okrętem. Koszt wycieczki wynosi 350 zł. Zgłoszenia tylko do 15 bm. przyjmuje Sekretariat, Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

— VICTOR MC LAGLEN JAKO „BRUTAL". Najwybitniejszą postacią współczesnej kinematografii amerykańskiej jest Victor Mc. Laglen, laureat Akademii filmowej w Nowym Jorku. Gdzie zjawi się jest najsilniejszy, gdzie znajdzie się jest bohaterem i wszędzie jest niezwalczony. Dwie piękne kobiety Binnie Barnes i Jean Dixon, walczą o serce kochanego „brutala" Victora Mc. Laglena, grającego rolę silnego człowieka nie znającego żadnych skrupułów. Szum gorejącej lawy stali, rytm serc bijących zgodnym taktem wielkiego wysiłku, to muzyka ilustrująca niezwykle interesujący film reżyserii Johna Blystone'a p. t. „Brutal". Premiera filmu „Brutal" odbędzie się dziś w kinie „Ton" w pasażu Mikolascha.

— GRAND HOTEL W POWIETRZU. Specjalne odznaczenie za najoryginalniejszy scenariusz ostatniego roku otrzymał film „New York — San Francisco". Krytyka filmowa w Ameryce nazywa obraz ten „Grand Hotelem w powietrzu". Film ten jest istotnie niezwykły: garstka pasażerów, oraz dwaj dzielni piloci znajdują się pod terrorem bandyty, który gotów jest zastrzelić każdego, kto chciałby pozbawić go wolności. Niewyzyskany dotąd temat pasażerskiej komunikacji lotniczej nastręczył reżyserowi Mitchell Leisenowi pola do rozwinięcia ciekawej akcji i pokazania interesujących typów psychologicznych. Podróż przedstawiona w filmie „New York — San Francisco" obfituje w szereg niezwykłych przygód, nie wyłączając przymusowego lądowania podczas burzy w nieznanej okolicy. Jest to film dla ludzi, lubiących obrazy sensacyjne, trzymające w napięciu a przytym nie pozbawione momentów komicznych. W pełnym emocji filmie „New York — San Francisco" grają: Fred Macmurray, Joan Bennet, Alam Baxter, John Howard, Su Pitts i Bennie Barlett. Premiera tego ze wszech miar ciekawego filmu odbędzie się dziś w kinie „Atlantic".

STRAJK W FABRYCE DROŻDŻY ZAKOŃCZONY

(a) Od dwu tygodni trwający trajk okupacyjny robotników, zajętych we fabryce drożdży w Lesienicach, zakończył się pertraktacjami kierownictwa fabryki oraz przedstawicieli strajkujących. Jak donosiliśmy strajk ten wybuchł na skutek wypowiedzenia dwom robotnicom fabrycznym, które do pracy nie wróciły, a wraz z nimi i pięciu innych robotników. To ostatnie zarządzenie miało być związane z rzekomym spadkiem produkcji, chociaż ogólnie jest rzeczą znaną, że skartelizowana ta fabryka robi milionowe interesy. Wczoraj rano robotnicy powrócili do normalnej pracy.

TECHNIK DROGOWY — NIESZCZEGÓLNYM STRZELCEM

(a) Technik drogowy, Władysław Hajdyk, podczas nieostrożnego obchodzenia się z bronią, postrzelił w nogę N. Koczana (ul. Droga Lubieńska, 10), który doznał pęknięcia kości. Rannego chłopca Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego.

NIEMIŁY INTRUZ W LWOWSKIEJ RADIOSTACJI

(a) Z lipcem weszliśmy w okres burz. W ciągu kilku dni ostatnich dwukrotnie burza przesunęła się nad miastem i najbliższą jego okolicą. Ostatnia burza, która przedwczoraj wśród ulewy nawiedziła Lwów, pozostawiła po sobie ślady. Jednym z nich był piorun, który po godz. 7-mej wieczorem uderzył w antenę radiostacji, powodując w ten sposób chwilową przerwę w audycjach. W trzy godziny później, po usunięciu uszkodzenia, radiostacja w całej pełni była już czynną.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937, od dnia 4-go do dnia 10 lipca, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M. Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr. J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr. P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.

12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 45.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.

— ZMARLI WE LWOWIE. Maria Krysta l. 31, Julia Zobolewicz l. 68, Tekla Sawula l. 23, Maria Walków l. 57, Alina Amorowicz l. 35, Władysław Łabuziński l. 81, Balbina Lewicka l. 69, Teofila Mazulińska l. 63, Maria Nowakowa l. 65, Józef Chumiak l. 40, Czado Ferdynand l. 70, Jan Jakobschy l. 64, Anna Rychwa l. 4, Józef Podwórny l. 17, Dominik Pawłowski l. 68, Aleksander Krebs l. 63, Amalia Bendel l. 50, Brandel Lacher l. 70, Dawid Morgen l. 51, Klara Winter l. 31, Amalia Groń l. 66, Jan Müller l. 66, Karol Hamerski l. 75, Pelagia Walów l. 37, Zofia Funt l. 16, Paweł Fedyk l. 29, Józefa Martyn l. 31, Rozalia Pisker l. 63, Stanisław Szmigielski l. 58, Eiseig Buchwalter l. 50, Berta Heller l. 43, Chaim Tabak l. 65, Amalia Hnowicz l. 38, Caja Zucker l. 9, Alfred Perlmütter l. 51.

Pia Igy będzie śpiewać w Polsce



Współpraca i współżycie kulturalne polsko-rumuńskie oddawna już dość intensyne, obecnie, po zacieśnieniu węzłów przyjaźni między oboma państwami i narodami, zyskało jeszcze na sile. Przygotowuje się też szereg imprez, po legających na wymianie najświetniejszych sił artystycznych i polskich i rumuńskich.

We wrześniu i w październiku kilka największych miast polskich gościć będzie na swoich scenach i estradach jedną z najznakomitszych śpiewaczek rumuńskich, p. Pia Igy, primadonnę Opery Bukaresztenśkiej. Chodzi tu o artystkę dużej miary, posiadającą obok wokalnych również wspaniałe warunki sceniczne i zewnętrzne. To też Pia Igy (całe jej nazwisko brzmi: Igirosanu) potrafiła sobie szybko zdobyć poza rumuńskimi, szereg najsłynniejszych scen zagranicznych. W ciągu 5-ciu lat swojej kariery odbyła 160 występów operowych i 150 koncertów we wszystkich niemal krajach Europy. Do najsłynniejszych jej wykonań należą główne partie w „Madame Buterfly" i w „Rigoletto".

Onegdaj Pia Igy bawiła przez krótki czas we Lwowie przejeżdżając przez Polskę do Czechosłowacji, w Towarzystwie swego męża i manager'a zarazem, b. dyrektora Opery bukaresztenśkiej, N. Vamasesco. Na dłużej przyjedzie do Polski po wakacjach. We Lwowie oglądać ją będziemy i słuchać w ostatnich dniach września

Tragiczny wypadek w podlwowskiej kuźni

(a) W dniu wczorajszym późnym wieczorem w kuźni w Sołonce pod Lwowem wydarzył się tragiczny wypadek. Zajęty w tej kuźni pomocnik kowalski, Wasyl Kędzior w pewnym momencie wrzucił do ogniska rurę żelazną, w której znajdował się jakiś nabój. Momentalnie nastąpiła eksplozja wśród rozgłośnej detonacji. Kędzior, trafiony odłamkiem żelaza w serce, zginął na miejscu. Na razie nie zdołano ustalić, skąd wzięła się owa rura z nabojem w kuźni, zachodzi jednak podejrzenie, iż została tam podrzuconą w zamiarze zbrodniczym. Na miejsce przybyli wywiadowcy, celem wdrożenia dochodzeń.

———

Miłość wszystko wybaczy

Stolica Danii znalazła sobie w obecnym sezonie ogórkowym żywy temat rozmów i komentarzy. Atmosferę plotek i domysłów wywołała około siebie młoda mężatka nazwiskiem Joanna Lund, stała mieszkanka Kopenhagi, będąca urzędniczką wielkiej firmy tran sportowej. Przed dwoma laty panna Joanna Lund poślubiła biednego studenta-malarza, który oprócz serca i wiernej przyjaźni plastycznie odtwarzanej na płótnie, nic więcej nie mógł ofiarować swej bogdance. Pani Moris z domu Lund odznaczała się żywym temperamentem, który predystonował ją do zajęcia wybitnej roli w biurze trans portowym, gdzie zajmowała drugie zaraz po dyrektorze stanowisko.

Upały czerwcowe nie przeszkodziły pani Moris do zajmowania się ważnymi sprawami biurowymi, a jednocześnie kierowania gospodarstwem domowym. Mąż, wieczny student i rozmarzony artysta, obserwując władczą naturę swej pani, podejrzewał w tym wszystkim niewierność. Pewnej soboty po południu znalazł potwierdzenie swych przypuszczeń. Zauważył bowiem, że w pobliskiej kawiarni, w której mieścił się automat telefoniczny, żona prowadziła ożywioną rozmowę. Kiedy zbliżył się do zamkniętej kabiny usłyszał tylko słowa „kochany" i „najdroższy" przeplatane wesołym śmiechem i dowcipami. Było mu już tego za wiele. W momencie kiedy usiłował wkroczyć do kabiny został przemocą z niej wypchnięty, poczem pani Joanna prowadziła w dalszym ciągu wesoły dialog, trwający z górą 40 minut.

Nazajutrz złożył student - artysta skargę sądową rozpatrzoną w kilka dni potem przez sąd kopenhaski. Sędzia nie przychylił się do motywacji akademika, uważając, że każda małżonka ma swobodę porozumiewania się według własnej woli. Jednocześnie zalecił zawarcie zgody. Po wyroku ogłoszonym publicznie w sali sądowej przed wścibskimi sprawozdawcami prasowymi młodzi małżonkowie ucało wali się serdecznie, przyczym student obiecał kochać bez podejrzliwości, a pani Joanna przyrzekła małżonkowi ograniczyć rozmowy telefonicznie do... 10 minut.

POSZUKIWANIA ZA DZIEWCZYNĄ, KTÓRA ZBIEGŁA DO LWOWA

(a) W czerwcu b. r. z domu rodziców w Jasienicy Ruskiej, pow. Kamionka Strumiłowa, zbiegła w nieznanym kierunku córka tamtejszego gospodarza, Genowefa Bjernacka. Ponieważ ślady ucieczki młodej dziewczyny prowadzą do Lwowa, przeto ojciec jej zwrócił się w dniu wczorajszym do policji z prośbą o wdrożenie poszukiwań za zbiegłą.

Ze srebrnego ekranu

„Zakochane kobiety"

(KINOTEATR „KOPERNIK")

Czarująca i mądra historia trzech młodych i ładnych kobiet, z których każda wypiastowała sobie miłosne marzenie, przyobleka je w żywy kształt i cieszyła się jego bliskością, by w końcu po rozczarowaniach, zawodach i tragediach dobić do innego, cichego i spokojnego portu.

Film, na tle wielkiego miasta Budapesztu, na niewielkim kwadracie „wspólnego" pokoju daje przekrój tylu charakterów i spraw, że aż ciasno od nich w akcji i obrazach. Obok różnorodnej charakterystyczności sylwetek kobiecych, występują również świetnie zróżnicowane i ucharakteryzowane typy męskie. Ale przede wszystkim królują tam kobiety: Loretta Young, Constance Bennet, Yanet Gaynor i Simone Simon.

A więc, mimo kanikuły, znalazł się film piękny i wartościowy. (w)

Groźny pożar młyna

Stanisławów, 7. 7. (Tel wł.) W młynie wodnym, dzierżawionym przez Walentego Meka w Podmanastyrzu, pow. Dolina, wybuchł w nocy pożar, który strawił cały młyn i dom mieszkalny oraz dwa wagony mąki i zboża. Ogień przerzucił się następnie na sąsiedni dom mieszkalny i strawił go wraz z zabudowaniami na szkodę niejakiego Weinfelda. Łączne wyrządzone pożarem szkody przekraczają 37 tysięcy zł.

Usiłowane zabójstwo

Stanisławów, 7. 7. (Tel. wł.) Na drodze w Okrzesińcach, pow. Rohatyn, niejaki Pantomej Martynów z Bouszowa strzelił dwukrotnie z rewolweru do Jana Kicery z Okrzesiniec, raniąc go w nogę i łopatkę. Sprawca dokonał czynu za namową niejakiego Tadeusza Grabowskiego. Wieśniacy rozbroili Martynowa, który jednak zbiegł. Grabowskiego przytrzymano, zaś za Martynowem wszczęto pościg. Rannego Kicerę przewieziono do szpitala w Stanisławowie.

Samobójstwo podejrzanego o zbrodnię

Stanisławów, 7. 7. (Tel. wł.) W związku z zabójstwem na osobie Mozesa Beinischa w Trójcy, pow. Śniatyn, jeden z podejrzanych o dokonanie tego zabójstwa 19-letni Wasyl Budnyk popełnił w nocy samobójstwo, wieszając się w sadzie w Ilińcach na drzewie. Trzej inni podejrzani zbiegli i ukrywają się w okolicznych lasach w powiecie kołomyjskim i kosowskim. Zarządzono za nimi pościg.

W Stanisławowie popełnił samobójstwo niejaki Wojciech Domański, który napił się kwasu karbolowego a przewieziony do szpitala zmarł nazajutrz.

———

Świat w miniaturze

* **Parę ciekawych cyfr z życia ryb.** Świat ryb liczy 120.000 gatunków, mięczaków 60.000. Dorsz składa milion jaj w ciągu roku, których ilość zajmuje przestrzeń siedmiu metrów kwadratowych. W żołądku jednego śledzia znaleziono 60.000 malutkich skorupiaków.

* **Policja węgierska udaremnia pobicie nowego rekordu.** Jeden z Węgrów, chcąc koniecznie stać się głośnym na cały świat, postanowił pobić rekord, przebywając bez przerwy w gorącym źródle w miejscowości kąpielowej Debrecin na Węgrzech. Cztery dni wzbudzał podziw setek ciekawych, oglądających ten niezwykły wyczyn i kto wie, jak długo byłby jeszcze sterczał, gdyby nie policja, która siłą wyciągnęła go ze źródła.

* **Zmienia się śpiew ptaków w podmiejskich okolicach.** Wielu miłośników ptaków oraz badaczy ich życia zauważyło, że duża ilość ptaków, śpiewających w okręgach przemysłowych i miastach, nie śpiewa tak pięknie i żywo, jak ptaki żyjące na wsi. Niemiecki uczony, profesor Christoleit przeprowadził badania nad życiem ptaków w różnych okręgach Niemiec, przyczym stwierdził, że śpiew ziemby w okręgach podmiejskich oraz w okolicach fabrycznych jest krótszy, matowy w tonach i pospolity.

* **Państwa mrówek.** Angielski uczony Charles Wilton ogłosił ciekawe spostrzeżenia, jakich dokonał, obserwując w ciągu 20 lat życie czerwonych mrówek w lasach i polach hrabstwa Hampshair. Wilton naliczył na niewielkiej przestrzeni 7 mrówczanych państw, których mrówki należały do tego samego gatunku i ściśle pilnowały granic swego „państwa". Wilton próbował przenosić mrówki z jednego państwa do drugiego; „przesiedleńcy" tracili odrazu orientację, biegając niespokojnie w różne strony, aż wreszcie miejscowe mrówki albo je zabijały, albo wyrzucały poza obręb swego państwa. Charakterystyczne jest istnienie między poszczególnymi państwami neutralnych pasów, na których spotykają się mrówki różnych „narodowści", zachowując się obojętnie względem siebie. Prof. Wilton zaobserwował również, że niektóre państwa mrówczane zakładają „kolonie", zazwyczaj dość daleko od metropolii", jednak utrzymują z nią stałą łączność.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW: Colosseum: „Czarny anioł". Grażyna: „Miasto Anatol", Palace: „Generał Sutter".

BRZOZÓW. Goplana: „Promenada miłości", „Indyjscy piechurzy" i rewia.

CZORTKÓW. Casino: „Sztandar".

DROHOBYCZ. Wanda. „Królowa tańca", Sztuka: „Noce egipskie".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Ordynat Michorowski", Palace: „Maria Stuart", Sokół: „Śmierć czyha w dżungli".

KAMIONKA STRUMIŁOWA. Apollo: „Czarna perła".

KOŁOMYJA. Mars: „Zabronione szczęście", Gwiazda: „Pieśniarz Wiednia".

LUBLIN. Apollo: „Jej Wysokość tańczy walca" i „Orzeł leci do Chin", Corso: „Ben Hur" i „Chiński słowik", Gwiazda: „Syn marnotrawny" i „Śmiertelny skok", Venus: „Wyprawa na Mango" i „Człowiek, który wiedział", Rialto: „Demon złota" i „Marzenia miłosne", Stylowy: „Lekarz Dusz" i „Księżniczka Czardasza".

PRZEMYŚL. Casino: „Będziesz zawsze moją". Olimpia: „Czarownica z Salem", Raj: „Burzyciel".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Król kobiet". Sokół: „Potępienie".

STANISŁAWÓW. Olimpia „Zielony sygnał", Ton: „Zapomniana symfonia", Urania: „Wielka miłość Beethovena", Warszawa „Penny".

STRYJ. Apollo: „Oskarżona".

USTRZYKI DOLNE. Promień: „Sen nocy letniej".

Giełda

WALUTY

Belgi belg. 89.33 — 88.90, dolary ameryk. 529 — 529 1/2, dolary kanad. 528 — 525 1/2, floreny hol. 291.52 — 289.80, franki franc. 20.50 — 20.25, franki szwajc. 121.30 — 120.50, funty ang. 26.27 — 26.11, guldeny gd. 100.20 — 99.80, korony czeskie 18.20 — 17.00, korony duńskie 117.24 — 116.40, korony norweskie 131.93 — 130.95, korony szwedzkie 135.43 — 134.45, liry włoskie 23.00 — 21.60, marki fińskie 11.61 — 11.20, marki niem. 134.00 — 132.00, szylingi austr. 99.20 — 98.50, Tel Aviv 26.13 — 25.90, marki srebrne 143.00 — 141.00.

AKCJE

Bank Polski 100.00 — 100.25, Bank Handlowy w Warszawie 45.00, Cukier 29.75 — 30.00, Węgiel 21.75 — 21.50, Lilpop 47.00, Ostrowiec 26.00, Starachowice 29.75 — 30.00.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół wewnętrzna 51.25 — 50.75 — 50.88, 3 inwest. pierwsza emisja 65.25 serie 82.50, 3 inwest. druga emisja nienotowana, 4 premj. dolarowe 37.75, 4 konsolid. 54.00 — 54.25 — 52.88 — 53.25 dwa ost. drobne.

DEWIZY

Belgia 89.15 — 89.33 — 88.97, Berlin 212.51 — 211.67, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 290.80 — 291.52 — 290.08, Kopenhaga 117.24 — 116.66, Londyn 26.20 — 26.27 — 26.13, N. Jork czek 528 5/8 — 529 7/8 — 527 3/8, N. Jork kabel 529 — 530 1/4 — 527 3/4. Oslo 131.93 — 131.27, Paryż 20.45 — 20.55 — 20.35, Praga 18.42 — 18.47 — 18.37, Sztokholm 135.10 — 135.43 — 134.77, Zurych 121.00 — 121.30 — 120.70, Wiedeń 99.20 — 98.80. Mediolan 27.98 — 27.78, Helsinki 11.61 — 11.55, Montreal 528 1/2 — 526. Tel Aviv 26.13 — 25.99.

Tendencja niejednolita.

Londyn, 8. 7. N. Jork 495.45, Paryż 128.23, Praga 142 1/16, Mediolan 94.20, Belgia 29.42 3/4, Zurych 21.65 1/4. Amsterdam 901 7/16, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 1/2, Berlin 12.34 1/4.

Zurych, 8. 7. N. Jork 437 1/8, Londyn 21.65 3/4, Paryż 16.89 1/2, Praga 15.24, Mediolan 23.00, Belgia 73.55, Amsterdam 240.32 1/2, Oslo 108.82, Kopenhaga 96.68, Sztokholm 111.65, Berlin 175.42 1/2.

Paryż, 8. 7. N. Jork 2586 1/2, Londyn 128.17, Mediolan 136.25, Belgia 435.50, Zurych 592, Amsterdam 1422 1/2, Berlin 1037.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 8. 7. 1937 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, owsie, jęczmieniu, mące i otrębach. Pszenica, żyto, mąki razowe podrożały. Poza tym sytuacja bez zmiany. Tendencja skłania się ku zwyżce, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jednol. czerw. 25.75—28, zbior. czerw. 24.75—25, jednol. biała 25.50—25.75, zbior. biała 24.75—25, żyto standart I. 23.75—24, II. 23.25—23.50, mąka pszenna razowa do 0—95 prc. 28.25—28.75, żytnia razowa 0—95 prc. 27.25—28.25. Inne [illegible]zsy niezmienione.

Z Kołomyi

Szybka decyzja maszynisty uratowała 2 pociągi

Ostatnio kronika kolejowa notuje wypadek szybkiej orientacji maszynisty oraz istnienia złego stanu hamulców automatycznych. Onegdaj w godzinach południowych pociąg towarowy zdążający ze Stanisławowa do Kołomyi miał się krzyżować na stacji Gody—Turka z pociągiem towarowym jadącym z Kołomyi do Stanisławowa. W Godach—Turce pociąg ze Stanisławowa nie zatrzymał się jednak, lecz pojechał dalej, przecinając zwrotnice, ustawione automatycznie dla pociągu z Kołomyi.

Maszynista pociągu z Kołomyi, dojeżdżającego do Gody—Turka, zauważywszy jadący na niego pociąg z Gody—Turka, momentalnie nadał swemu pociągowi przeciwny kierunek biegu. Dzięki temu uniknął zderzenia. Pociąg ze Stanisławowa zatrzymał się dopiero na 189 km. (2 od Gody—Turka). Wypadku w ludziach nie było. Podobno winę całą zwalono na zły stan hamulców automatycznych w pociągu ze Stanisławowa. Dziwnym, że pociąg o takich hamulcach puszcza się w drogę!

UWAGA, ZŁODZIEJE W „BUDKACH" KĄPIELOWYCH. Jak się dowiadujemy, onegdajszego dnia w godzinach popołudniowych, nieznany sprawca skradł ze szatni kąpielowej obok młynówki w Kołomyi, Fryderykowi Baranowi zegarek „Doxa". Jakkolwiek podobne kradzieże w czasach obecnych zdarzają się dość często, jednak opiekunowie szatni nie zawsze poczuwają się do obowiązku pełnej odpowiedzialności. Zupełnie więc uzasadnione są zarzuty czynione stróżom szatni za ich niedbalstwo w wypełnianiu zadania im powierzonego.

KRADZIEŻE. Między drobnymi kradzieżami dokonanymi w Kołomyi zwracamy uwagę na jedną, dokonaną dzięki niedbałości czy naiwności poszkodowanego. Mianowicie w ubiegłym dniu notowano w Kołomyi kradzież ubrania wraz z gotówką z otwartego pokoju u B. Salzmanna. Nic dziwnego, w czasach obecnej nędzy otwarty pokój szczególną ponętę przedstawia dla złodzieja nawet „niezawodowego"

WYPADEK SAMOCHODOWY. Onegdaj miał miejsce następujący wypadek samochodowy w gromadzie Stopesatów na gościńcu Kołomyja—Kuty. Podczas odpoczynku w rowie przydrożnym oddziału wojska maszerującego z Pistynia do Kołomyi najechała na strzelca, Piotra Glombę, autodorożka T. 70093, kierowana przez Jana Leszynieckiego. Glomba lekko poturbowany natychmiast, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza dr. Tkaczuka, tą samą autodorożką został odwieziony do Kołomyi. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi posterunek P. P. w Jabłonowie.

Z Jarosławia

TRAGICZNY WYPADEK. Cząstka Kazimiera, córka Kazimierza i Zofii, licząca 15 lat, a pochodząca z Łapajówki, podczas rwania wiśni spadła z drzewa z wysokości 2 metrów tak nieszczęśliwie, że nadziała się na żelazny parkan i po pół godzinie zmarła w strasznych męczarniach. (AB).

ZNOWU DWA SAMOBÓJSTWA Dnia 5 b. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się we własnej stodole w miejscowości Święte Ładubiec Michał lat 54. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne. — Kulis Katarzyna z Medyni w pow. drohobyckim, osadzona w tutejszym areszcie miejskim, usiłowała odebrać sobie życie, przez przecięcie żyletką żył u lewej ręki. Zaznaczyć należy, że niedoszła somobójczyni żyletkę miała ukrytą pod podeszwą w buciku. Kuliszową odstawiono do Szpitala powszechnego. (AB).

POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Gawła Stanisława w Rozwienicy. Ogień, który powstał od niedopałka papierosa, strawił doszczętnie dach w domu mieszkalnym oraz stodołę. Szkoda wynosi około 500 zł. (AB).

OHYDNE MORDERSTWO. Dnia 4 lipca b. r. o godz. 17'10 zamordowano w Jarosławiu przy ul. Pruchnickiej obok dworca kolejowego Pawliszkę Jana, urodzonego w r. 1904 w Jarosławiu. Sprawcy zadali swej ofierze sześć ciosów kołem, a następnie dobili Pawliszka kilkoma uderzeniami noża w serce i płuca.

Energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia krwawych zbirów, którzy w tak potworny sposób zamordowali swą ofiarę, nazwiska morderców: Antoni i Franciszek Łucowie, obydwaj z Jarosławia.

Z Niemirowa Zdroju

WIZYTA WICEMIN. PIESTRZYŃSKIEGO. W ubiegłą sobotę, przybył do Niemirowa - Zdroju, w drodze na Zjazd Lekarzy i Przyrodników, wiceminister Opieki Społecznej, dr. Piestrzyński. P. Minister zwiedził szczegółowo urządzenia lecznicze Zakładu, przy czym zainteresował się specjalnie wykresami, wskazującymi stały rozrost Zdroju.

O godz. 15-tej opuścił p. Minister Niemirów udając się do Lwowa.

BAL NA DOCHÓD T. O. M. W sobotę, dnia 3 lipca odbył się w salach zdrojowych bal zorganizowany przez miejscowy komitet z p. naczelnikiem Haburą na czele na rzecz T. O. M. Bal ten zgromadził liczne grono gości, złożony z kuracjuszów, oficerów i podchorążych pobliskiego poligonu, oraz katolickiego obywatelstwa. Ochocza zabawa trwała do rana.

FREKWENCJA. Wedle księgi meldunkowej frekwencja kuracjuszów w miesiącu czerwcu wzrosła, w porównaniu z tym samym miesiącem roku ubiegłego o 95 proc. Obecnie w pierwszych dniach lipca cyfra przyjazdów dziennych wynosi ponad 100 osób. Sądzimy, że miesiąc lipiec wykaże conajmniej ten sam wzrost.

Ze Stryja

(s) **KLĘSKA POŻARÓW.** Onegdaj wybuchł pożar w budynku Gartenbergów w Synowódzku Wyżnym, gdzie mieści się kolonia chłopców żydowskich, pod opieką Steifa Henryka ze Stryja.

Spalił się dach oraz częściowo ściany, resztę uratowano tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej. Szkoda wynosi około 4.000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

— W domu Sydoraka w Chodowicach wybuchł pożar, który zniszczył cały dom. Przyczyną była wadliwa budowa komina.

— W Baliczach w domu Parani Gołębiowskiej wybuchł pożar, który strawił stodołę, stajnię i dom. Przyczyną pożaru było to, że jeden z domowników udał się na siano i usnął z papierosem w ustach.

— Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zajęła się trawa w Rajłowie, przyczym spaliło się około 10 morgów łąki. Olbrzymie kłęby dymu zaalarmowały straże pożarne, które jednak po przybyciu na miejsce ograniczyć się musiały do zlokalizowania ognia.

(s) **ZNALEZIONO POCISK ARMATNI.** Na polach w Lisowicach znaleziony został pocisk armatni, niewystrzelony. Zawiadomione o tym władze wojskowe wysłały na miejsce swego pyrotechnika.

(s) **WYCIECZKA LEKARZY W MORSZYNIE.** W dniu dzisiejszym przybyła do Morszyna wycieczka lekarzy z całej Polski, celem zwiedzenia uzdrowiska.

(s). **UŻYCIE BRONI PALNEJ.** W czasie obchodu swego rejonu zauważył posterunkowy Bielicki z posterunku Uhersko — 5 złodziei, którzy kradli deski i ładowali na furę. Na widok jego, złodzieje zaczęli uciekać, a jeden z nich strzelił w kierunku posterunkowego, który odpowiedział strzałami, jednak bez rezultatu. Złodzieje uciekli pozostawiając na miejscu furę z koniem oraz załadowany łup.

(s) **BRACIA POBILI SIĘ.** Na posterunku w Ławocznem zgłosił się Michał Nanyneć, że brat jego Wasyl złamał mu w czasie bójki rękę.

(s) **AUTO NAJECHAŁO NA KONIA.** Na drodze ze Stryja do Turzy Wielkiej, auto prowadzone przez nieustalonej jeszcze nazwy szofera, najechało na młodego pasącego się konia, któremu złamało jedną nogę, tak, że musiano go dobić na miejscu. Za nieostrożnym szoferem policja poszukuje.

Z Radymna

NIEUZASADNIONE SZYKANY. W miasteczku Krakowcu k/Radymna lekarz weterynarii A. Ajsel w ostatnich czasach z niewiadomych powodów stale na każdym kroku szykanuje kupców katolickich. „Działalność" ta wywołuje wielkie oburzenie w miejscowych sferach kupieckich, które pragną, aby miarodajne czynniki roztoczyły większą kontrolę nad działalnością p. Ajsela. Wskazanym byłoby, aby ten pan więcej dbał o sprawy związane ze swoim zawodem, a mniej spraw powierzał do załatwienia swojemu pomocnikowi jak np. Stefanowi Michałowowi, który kilkakrotnie po wzięciu łapówki wypuścił z rzeźni miejskiej świnie węgrowate. Fakt ten dla zdrowia konsumentów mięsa mógł mieć straszne następstwa. (Bru).

Z DZIAŁALNOŚCI T. S. L. Zarząd miejscowego Koła T. S. L. w Radymnie jak już kilkakrotnie donosiliśmy, rozwija nader ożywioną działalność nie tylko w mieście, lecz także po okolicznych wsiach. Koło T. S. L. w Radymnie prowadzi w ośmiu miejscowościach czytelnie i biblioteki, które co pewien okres czasu zasilane są nowymi książkami. Ostatnio przygotowuje wielką kampanię odczytową. W najbliższym czasie szereg odpowiednich referentów jeździć będzie po wsiach, gdzie w swoich przemówieniach poruszą najaktualniejsze problemy życia gospodarczego i kulturalnego. (Bru).

SAMOBÓJSTWO OJCA 9-CIORGA DZIECI. Onegdaj odebrał sobie życie przez powieszenie, wdowiec Michał Ładubiec lat 52 ze Świętego. Pozostawił 9 drobnych dzieci bez środków do życia. Powodem samobójstwa była straszna nędza w jakiej się znajdował. (Bru).

Z ŻYCIA SOKOLEGO. Pol. Tow. Gimn. „Sokół" w Radymnie na polu sportowo - gimnastycznym rozwija ożywioną działalność, grupując w swych szeregach nie tylko starszych, ale także i młodzież od lat 10, która odbywa regularnie ćwiczenia pod fachowym kierownictwem naczelnika dh Passaja Kazimierza. Oprócz gimnastyki i ćwiczeń wolnych ostatnio uruchomiona została sekcja gier sportowych. Młode drużyny siatkówki męskiej i żeńskiej mające za sobą kilka poważnych zwycięstw na ogólnych

złotach sokolich, po dłuższej przerwie rozpoczęły na nowo systematyczne treningi. Na tym miejscu z pełnym uznaniem podkreślić należy bezinteresowną pracę naczelnika dh. Passaja K., który z poświęceniem wielkim pracuje nad krzewieniem kultury fizycznej. (Bru).

ZE SPORTU. Sekcja tenisowa uruchomiona niedawno przez W. K. S. „Proporzec“ dała możność szerokim rzeszom sportowców kultywowania tego pięknego sportu. Sekcja rozwija się wspaniale. Z dnia na dzień przybywają nowi członkowie, którzy intensywnie przygotowują się do trzecich rozgrywek o mistrzostwo miasta, które w konkurencji miejscowej odbędą się z końcem bieżącego miesiąca. (Bru)

Z Przemyśla

PROCES O SPRZENIEWIERZENIE. W tutejszym Sądzie Okręgowym rozpisaną została na dzień 19, 20 i 21 sierpnia b. r. rozprawa główna przeciw Wincentemu Zagórskiemu lustratorowi tutejszego Wydziału powiatowego i sołtysom: Janowi Pełeńczukowi i Mikołajowi Hołowidowi o przywłaszczenie sobie większych kwot pieniężnych, złożonych przez różne gromady na książeczki oszczędnościowe, zdeponowane w P. K. O. Do której przewodniczy s. o. o. Charłampowicz, powałano na razie około 30 świadków. Obrony oskarżonego Zagórskiego podjął się adw. Kropiński.

NAPAD NA POSTERUNKOWEGO. Onegdaj o godz. 23 wieczorem posterunkowy Mazur w Medyce patrolując w gromadzie Medyka, w czasie gdy interweniował w stosunku do awanturujących się w nocy osobników, został w ciemności zaatakowany przez nieznanego osobnika i uderzony twardym narzędziem w głowę. Gdy osobnik ów gotował się do ponownego ciosu post. Mazur użył broni i zranił owego osobnika w płuco. Jak się okazało był nim wielokrotnie karany złodziej Kuciel Władysław.

UMYSŁOWO CHORY PODPALACZEM. Prokop Jan Jałaśnik, umysłowo chory z zemsty, że nie otrzymał wsparcia od Iwana Brandebury, podpalił jego zabudowanie. Do podpalenia przyznał się i opisał sposób podpalenia, poczym oświadczył, że o ile pozostanie nadal na wolności będzie podpalał w dalszym ciągu. Wobec czego został przekazany prokuraturze przemyskiej.

OSKARŻENI Z ART. 262 § K. K. Posterunkowy policji w Niżankowicach doniósł, że dnia 23 kwietnia 1937 przod. Poczuł, odebrał od Stefanii Sieczka z Kupietycz kwotę 1060 dol. amer., które to dolary dnia 14 marca b. r. odnaleźli: 12-letni Jan Sieczka i 10-letni Stefan Bolak. Pieniądze chłopcy oddali Józefowi i Stefanowi Sieczkom, którzy ukryli je nie zgłaszając o ich znalezieniu. Obecnie przeciw wymienionym sporządzono akt oskarżenia z art. 262 § 3 K. K.

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 9 LIPCA 1937 R.

Godz. 6.15 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy, 12.15 (LW) Ippolitow-Iwanow: Suita kaukaska (płyty), 12.20 (LW) Komunikat Izby Rolniczej, 12.25 Koncert chóru „Kasyno“, 13.55 (LW) Muzyka lekka z płyt. W przerwie o godz. 14.03—14.05 pogadanka Zw. K. K. O. (dla Pań domu), 14.35 (LW) „Trochę pieśni trochę słowa“: pogadanka Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej pt. „Zepsute imieniny“, recytacje oraz płyty wybrane przez dzieci, 14.55 (LW) Giełda, 15.00 (LW) Polska muzyka wokalna (płyty) 15.35 (LW) Wiadomości bieżące, 15.45 Wiadomości gospodarcze, 16.00 (LW) Rozmowa z chorymi ks. kap. Michała Rękasa, 16.15 Koncert orkiestry mandolinistów, 16.45 Reportaż Romana Zrębowicza z Wystawy Paryskiej, 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej, 17.50 „Rozmaryn“ — pogadanka, 18.00 (LW) Informator turystyczny, 18.05 (LW) Z muzyki francuskiej (płyty), 18.30 (LW) „O potrzebie przemysłu domowego“, 18.40 (LW) Program na jutro, 18.45 Wiadomości sportowe, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 (LW) Ryszard Strauss (płyty), 19.20 Recital śpiewaczy Eedo Karrisoo — tenor, 19.50 (LW) Komunikat sportowy, 20.00 „Z fali na falę“, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej, 21.45 „Lublin“ — poemat Józefa Czechowicza, 22.00 Koncert solistów, 22.50 Ostatnie wiadomości dzienniki wieczornego: Przegląd prasy i Wiadomości meteorologiczne, 23.00 (LW) Soliści jazzowi (płyty), 23.15 Muzyka taneczna, 24.00 (LW) Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.30 Droitwich. Melodie filmowe (tr. z Ameryki).
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z Vichy.
21.00 Londyn Reg. „Sinobrody“, opera kom. Offenbacha.
21.00 Radio Paris. Koncert laureatów Konserwatorium.
21.15 Sztutgart. Koncert na skrz. i ork. d-dur Beethovena.
21.40 Mediolan. Współczesna muzyka amerykańska.
21.50 Budapeszt. Koncert ork. operowej.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.